Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Kulisy rozmowy Trumpa z Kosiniakiem-Kamyszem zatrzęsły koalicją

Podczas marcowego spotkania prezydenta USA Donalda Trumpa z wicepremierem i ministrem obrony Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem strona amerykańska miała zasugerować zainteresowanie zmianą premiera w Polsce. W organizację rozmów zaangażowany był europoseł Adam Bielan, który działał na prośbę środowiska lidera ludowców. Premier Donald Tusk pytany o tę kwestię stwierdził, że zna przebieg spotkania, ale nie chce ujawniać jego szczegółów. Okazuje się również, że o sprawie nie został przez swoich kolegów z rządu poinformowany inny kluczowy polityk koalicji 13 grudnia – minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. s.6

Gazeta Polska codziennie

BĘDZIE PROTEST WAŻNEJ BRANŻY



Rząd nie płaci weterynarzom. Polsce grozi paraliż

Inspekcja Weterynaryjna to jedna z kluczowych instytucji odpowiadających za bezpieczeństwo żywnościowe w kraju. To właśnie ona bada jakość produktów odzwierzęcych i monitoruje pozostałości substancji niedozwolonych, chemicznych, biologicznych, leków i skażeń promieniotwórczych u zwierząt i w paszach. Okazuje się jednak, że rząd przestał regularnie płacić weterynarzom i paraliżuje prace instytucji. Ci mówią „dość” i zapowiadają protesty.

s.3

fot. Michał Kość/Forum

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Wtorek 06/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #192 (4286) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Gawłowski znów stanie przed sądem

Na początek grudnia Sąd Apelacyjny w Szczecinie wyznaczył terminy rozpraw w procesie dotyczącym afery melioracyjnej, w którym na pięć lat więzienia został skazany senator Stanisław Gawłowski, były sekretarz generalny PO i wiceminister środowiska w rządzie Tuska. Niewykluczone, że w grudniu zapadnie prawomocny wyrok w tej sprawie. s.4

POLSKA

Republika patronem medialnym Marszu Niepodległości

„Polak w Polsce gospodarzem” – pod takim hasłem przejdzie tegoroczna edycja Marszu Niepodległości. Patronat medialny nad wydarzeniem objęła Telewizja Republika. – Chętnie współpracujemy z telewizjami, które rzetelnie wykonują swoją misję i przekazują prawdę na temat Marszu Niepodległości – mówi „GPC” Rafał Buca, rzecznik Marszu Niepodległości. s.6

ŚWIAT

W Nowym Jorku znów zabiło serce polskości

W niedzielę Nowy Jork ponownie stał się biało-czerwony. Piątą Aleją po raz 89. przeszła Parada Pułaskiego. To jedno z najważniejszych wydarzeń amerykańskiej Polonii relacjonowała widzom Telewizja Republika, przygotowując specjalną transmisję ze studia w samym sercu wydarzeń. Redaktor naczelny „GPC” Tomasz Sakiewicz zwrócił uwagę na rosnącą rolę Polaków w USA. s.8

GOSPODARKA

Budżet bez poduszki bezpieczeństwa

Wysoki deficyt, szybko rosnące zadłużenie i dochody budżetowe oparte na przeszacowanych założeniach – organizacje pracodawców ostrzegają, że projekt budżetu na 2027 r. pozostawia państwu niewielki margines błędu. Problemem nie jest już tylko skala potrzeb pożyczkowych, ale też brak wyraźnej ścieżki ograniczania deficytu. s.11

ISSN 2083-7119
9 772083 711029 41

eprasa.pl d9d96e17aa



fot. Wikpedia/d

Aleksander Świętochowski
(1849–1938) pisarz, aforysta, publicysta

\\ Głównym zajęciem płatnych służalców w polityce jest przerabianie głupoty swych panów na mądrość, podłości – na uczciwość, tchórzostwa – na odwagę i cuchnących słów na pachnidła. \\

OSTATNI BASTION PRAWORZĄDNOŚCI



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 6.10 – Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:44 | ZACHÓD słońca 18:04

Imieniny obchodzą: Artur, Bronisław, Bruno, Brunon, Fryderyka, Monika, Roman

Gdańsk	17°C / 9°C	Lublin	22°C / 8°C
Katowice	22°C / 11°C	Kraków	22°C / 9°C
Łódź	20°C / 11°C	Poznań	20°C / 15°C
Warszawa	21°C / 15°C	Wrocław	22°C / 10°C

Środa 7.10 – Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:44 | ZACHÓD słońca 18:04

Imieniny obchodzą: Apulejusz, Blanka, Justyna, Mateusz, Marek Maria, Mirela, Rodsław, Sergiusz, Stefan, Tekla

Gdańsk	17°C / 12°C	Lublin	22°C / 10°C
Katowice	22°C / 11°C	Kraków	23°C / 10°C
Łódź	21°C / 13°C	Poznań	21°C / 10°C
Warszawa	21°C / 12°C	Wrocław	22°C / 11°C

PAWEŁ RYBICKI

A tyle było histerii o zbrojenia

MON z dumą ogłosiło, że samoloty FA-50 weszły w dyżur bojowy i będą bronić polskiego nieba np. przed wlatującymi rosyjskimi dronami. Przy okazji dziennikarze zaczęli się zachwycać, że FA-50 są tańsze w użyciu i nadają się lepiej do zwalczania dronów niż F-16. Oczywiście zabrakło przy tym refleksji, że bezpodstawnie atakowano Mariusza Błaszczaka, który zamówił te samoloty jako szef MON. Podobnie zresztą jest w kwestii każdego innego sprzętu zamówionego w czasach Błaszczaka. Wtedy politycy KO histerycznie krytykowali zakupy dokładnie tego samego sprzętu, który teraz wychwalają. Apache'e, czołgi K2, fregata ORP „Wicher". Nagle wszystko stało się według nich cenne i potrzebne. Oczywiście, że szerokie zakupy broni w obliczu zagrożenia ze Wschodu były niezbędne. Wstyd dla tych, którzy je atakowali.

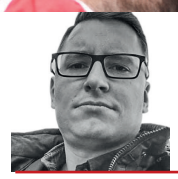
Rafał Zawistowski



SŁAWOMIR JASTRZĘBOWSKI

Poglądy? Proszę sobie wybrać

Czasy są trudne i szybkie. Wymagają zmian, dostosowania się, żeby nadążyć, znaleźć pracę, czuć się potrzebnym. W grze zostają w pewnym sensie najlepsi. Na pewno swoje szanse ma Monika Piątkowska, która w najbliższą niedzielę będzie walczyć w drugiej turze o fotel prezydenta Krakowa. Obecnie jest popierana przez Donalda Tuska i Koalicję Obywatelską, chociaż prezydent z tejże formacji, niejaki Aleksander Miszalski, stracił właśnie fuchę po referendum z powodu gniewu mieszkańców. Dodajmy jednak, że aby pani Monika mogła cieszyć się zaufaniem Tuska i KO, musiała przejść długą polityczną drogę. Na różne stanowiska kandydowała z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, widywana była w koszulce „Kukiz Army" i działała w Polsce 2050 Szymona Hołowni. Sondaże wskazują, że wybory w Krakowie raczej przegra, ale sukcesem jest już to, że walczy w drugiej turze. Tylko z powodu skromności na plakatach wyborczych nie umieściła hasła: „Moje poglądy? A jakie są potrzebne?".



Grzegorz Wszołek

Piątkowskiej na ratunek

W minionych tygodniach Kraków doświadczył zlotu czarownic. Nie postaci z bajek, latających na miotłach i straszących dzieci, lecz rządowych oficjeli, którzy ruszyli na ratunek kampanii Moniki Piątkowskiej. Kandydatka KO i PSL na prezydenta Krakowa chwyta się dosłownie wszystkiego, by zmobilizować liberalno-lewicowych wyborców. Skrzynki na listy uginają się od upchanych gazetek sztabu Piątkowskiej, która zamierza uczynić z miasta krainę mlekiem i miodem płynącą. Radosław Sikorski, zamiast załatwiać polskie interesy na świecie i wreszcie dojść do porozumienia z prezydentem Karolem Nawrockim w kwestii nominacji ambasadorskich, przechadzał się po rynku i Plantach z Piątkowską, a także stołował w Wierzynku. Wcześniej senator KO wsparł m.in. Jakub Rutnicki, minister sportu, który obiecał w spocie 30 mln zł dla Krakowa, jeśli tylko kandydatka Tuska wygra wybory. Gdyby Waldemar Żurek i jego śledczy kierowali się jakąkolwiek logiką, to rozliczaliby natychmiast szefa resortu i kandydatkę za „korzyść polityczną". Piątkowska mogła też liczyć na Miłosza Motykę, ministra energii, który bredził o dynamicznym rozwoju za czasów prezydenta Jacka Majchrowskiego. Powód? Łukasz Gibała w sondażach wygrywa II turę wyborów z ok. 57 proc. poparcia.



Konrad Wysocki

Totalny terror

Ostatnie wezwania Kremla, by dyplomaci i obcokrajowcy opuścili Kijów, to nic innego jak kolejna próba szantażowania Zachodu. Rosja robi, co może, by zablokować wsparcie dla Ukrainy – zarówno to w wymiarze militarnym, jak i politycznym. To jednak tylko jedna strona medalu. Wysyłając tego rodzaju sygnały, Władimir Putin daje wprost do zrozumienia, że skala i intensywność uderzeń na ukraińskie miasta będzie wyłącznie rosnąć. Precyzyjne ataki na kijowskie mosty, szpitale oraz infrastrukturę krytyczną nie są dziełem przypadku, lecz efektem chłodnej kalkulacji. Od dawna obserwujemy strategię totalnego terroru, w której okrucieństwo wobec ludności cywilnej staje się podstawowym narzędziem walki. Kreml testuje granice zachodniej determinacji, a wzmożone naloty na sieć energetyczną w przededniu sezonu zimowego brutalnie potwierdzają, że dla Rosji chłód i ciemność stanowią pełnoprawny arsenał. Ta bezwzględność obnaża jednak głęboką słabość, a nie siłę rosyjskiego reżimu. Brak jakiegokolwiek strategicznego przełomu na linii starć zmusza Moskwę do sięgania po metody terrorystyczne. Groźby rzucane pod adresem zagranicznych placówek to w istocie wyraz narastającej frustracji. Stanowią one desperacką próbę odwrócenia uwagi od gigantycznych własnych strat w ludziach i sprzęcie.

eprasa.pl d9d96e17aa

POLITYKA \ Będzie protest ważnej branży

Rząd nie płaci weterynarzom. Polsce grozi paraliż

Inspekcja Weterynaryjna to jedna z kluczowych instytucji odpowiadających za bezpieczeństwo żywnościowe w kraju. To właśnie ona bada jakość produktów odzwierzęcych i monitoruje pozostałości substancji niedozwolonych, chemicznych, biologicznych, leków i skażeń promieniotwórczych u zwierząt i w paszach. Okazuje się jednak, że rząd przestał regularnie płacić weterynarzom i paraliżuje prace instytucji. Ci mówią „dość" i zapowiadają protesty.

Jacek Liziniewicz

W czasie dyskusji o wejściu w życie umowy z Mercosurem jedną z zapowiedzi rządu było szczegółowe badanie żywności importowanej z Ameryki Południowej. Jak się jednak okazuje, rząd sparaliżował działanie kluczowej agencji zajmującej się bezpieczeństwem żywności.

Inspekcja Weterynaryjna sprawuje nadzór nad bezpieczeństwem żywności pochodzenia zwierzęcego – przy produkcji, wprowadzaniu na rynek, sprzedaży bezpośredniej, w rolniczym handlu detalicznym oraz w działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej. To właśnie ta agencja zajmuje się kontrolą jakości wwożonych towarów i produktów pochodzenia zwierzęcego. Inspekcja Weterynaryjna bada również pasze i monitoruje pozostałości substancji niedozwolonych, chemicznych, biologicznych, leków i skażeń promieniotwórczych u zwierząt, w produktach, w wodzie do pojenia i w paszach. W ostatnich miesiącach jej działanie jest jednak sparaliżowane.



fot. Facebook/d

Grozi nam paraliż

Weterynarze nie dostają na czas pieniędzy, a opóźnienia są tak znaczne, że część z nich zamierza protestować. „To nie jest zwykły spór pracowniczy – to walka o przetrwanie polskiego systemu bezpieczeństwa żywnościowego! Jak to możliwe, że grupa zawodowa odpowiadająca za kontrolę mięsa, zwalczanie groźnych chorób zakaźnych i certyfikację eksportu wartego dziesiątki miliardów złotych rocznie kredytuje państwo z własnych kieszeni i pracuje za stawki ustalone przed 15 laty? Dość upokorzeń. Przez 15 lat zaciskaliśmy zęby, a w „nagrodę" państwo przestało nam płacić nawet te zamrożone od dekad stawki. Jeżeli dziś nie staniemy ramię w ramię, to ten zawód zostanie całkowicie zdegradowany. To jest moment próby. Pokażmy determinację, jedność i siłę naszego środowiska" – piszą w swoim stanowisku przedstawiciele Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii. Zapowiedzieli oni protest na 13 października 2026 r. o godz. 7 przy ul. Wschodniej 21 w Kutnie.

Weterynarze bez wypłat

O problemach Inspekcji Weterynaryjnej media piszą od lat. Jednym z największych problemów jest to, że absolwenci weterynarii nie chcą pracować w państwowej agencji. Wszystko dlatego, że jest to często praca w terenie mniej przyjemna oraz płatna niż praca w klinikach małych zwierząt w miastach. Dlatego pracownicy inspekcji od lat apelują o działanie i podwyżki. Tak się jednak nie dzieje. Teraz pojawiają się opóźnienia w płaceniu obecnych stawek. Sytuacja jest niebezpieczna.

– Przede wszystkim rząd musi znaleźć pieniądze na to, żeby zapłacić lekarzom. Jeżeli weterynarze pracujący w zakładach nie dostają środków na czas, i to przez kilka miesięcy, to pokazuje, że problem jest głęboki. To już nie jest tylko kwestia podwyżek, ale systemowy problem z pensjami. Jeżeli to potrwa dłużej, to może doprowadzić do paraliżu produkcji zwierzęcej. Jest to kolejny objaw problemów budżetowych. Widzimy, że budżet państwa jest w zapaści, a pieniędzy brakuje na wszystko. Rząd wymyślił sobie, że będzie ratować płynność finansową, opóźniając wypłaty lekarzom weterynarii – mówi nam Anna Gembicka, była minister rolnictwa w rządzie PiS.

Jej zdaniem może się okazać, że w niedługim czasie zatrzymany zostanie obrót towarami rolnymi. – Jeżeli problem będzie narastał i rząd nadal nie będzie płacił, to lekarze weterynarii powiedzą „dość" i zejdą ze swoich stanowisk. To spowoduje zatrzymanie obrotu produktami zwierzęcymi. Rząd zapowiadał pokrycie zobowiązań do końca września, ale z tego, co wiem, wielu weterynarzy nadal nie otrzymało pensji – mówi nam Anna Gembicka.

Protesty rolników

Minister rolnictwa i rozwoju wsi wczoraj udawał, że tematu nie ma. Podczas zorganizowanej konferencji prasowej nie odniósł się ani słowem do problemów. Ogłosił nabór do nowych programów unijnych. Mimo że dopiero pięć dni temu rozpoczęło się zbieranie wniosków o dopłaty nawozowe, ministerstwo już zapowiada zmiany. Najprawdopodobniej nastąpi zmiana cen referencyjnych, na podstawie których wyliczane są dopłaty do nawozów. Obecne – zdaniem wielu rolników – są za wysokie i faktycznie sprawiają, że kwoty pomocy są bardzo niskie. – W związku z tymi zgłoszonymi zastrzeżeniami i pytaniami przeprowadziłem rozmowę z naszymi departamentami, by ponownie zweryfikować ceny referencyjne, przeanalizować – mówił Stefan Krajewski.

Rolnicy są wściekli na szefa resortu rolnictwa. Część organizacji już zapowiedziała protesty. Mogą one wybuchnąć w związku z uchwaleniem nowego budżetu UE. Ten może zostać przyjęty w najbliższych tygodniach. Wspólna Polityka Rolna nie dość, że ma być okrojona, to jeszcze poddana mechanizmowi warunkowości. To wywołuje nerwowość farmerów w całej Europie.

Nie milkną pogłoski o dymisji ministra rolnictwa. „Dwie wiadomości dla rolników: dobra i zła. Dobra jest taka, że Stefan Krajewski zostanie zdymisjonowany. Zła jest taka, że to nic nie zmieni. W tym rządzie przewagę mają ci, którzy są przeciwko rolnikom, leśnikom i myśliwym. Tylko zmiana rządu może zmienić tę złą politykę" – twierdzi Krzysztof Ciecióra z PiS.

NEKROLOG

W dniu 30 września 2026 roku zmarł w wieku 96 lat

ŚP.

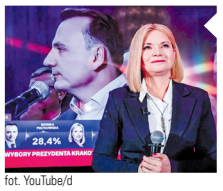
Florian Węcłowski

msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 8 października 2026 roku o godzinie 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

córka z rodziną

eprasa.pl d9d96e17aa



fot. YouTube/d

PIĄTKOWSKA PRZEGRYWA Z GIBAŁĄ

SAMORZĄD \ **Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał Monice Piątkowskiej sprostowanie informacji dotyczących sposobu głosowania Łukasza Gibały podczas jego pracy w krakowskiej radzie miasta. Sprawa trafiła do sądu w trybie wyborczym po wypowiedzi przedstawicieli KO podczas telewizyjnej debaty. Postanowienie jest nieprawomocne.**

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Apelacja w sprawie afery melioracyjnej w grudniu

Gawłowski znów stanie przed sądem

Na początek grudnia Sąd Apelacyjny w Szczecinie wyznaczył terminy rozpraw w procesie dotyczącym afery melioracyjnej, w którym na pięć lat więzienia został skazany senator Stanisław Gawłowski, były sekretarz generalny PO i wiceminister środowiska w rządzie Tuska. Niewykluczone, że w grudniu zapadnie prawomocny wyrok w tej sprawie.

Tomasz Duklanowski


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W lipcu ubiegłego roku Sąd Okręgowy w Szczecinie ogłosił wyrok w sprawie dotyczącej afery melioracyjnej. Najwyższą karę usłyszał senator Stanisław Gawłowski – 5 lat bezwzględnego więzienia, 180 tys. zł grzywny i 10-letni zakaz zajmowania stanowisk w instytucjach państwowych i spółkach. To kara za przyjmowanie łapówek w łącznej kwocie ponad 700 tys. zł.

W procesie została także skazana żona Gawłowskiego, Renata G.-L., były dyrektor Zarządu Melioracji w Szczecinie Tomasz P., były dyrektor IMGW Mieczysław O., a także ponad 20 innych osób (ośmioro oskarżonych dobrowolnie poddało się karze).

Gawłowski od początku śledztwa twierdził, że jest niewinny, a sprawa ma charakter polityczny i jest zemstą polityków PiS. Tak mówił także po ogłoszeniu wyroku w Sądzie Okręgowym w Szczecinie. Choć wyrok wydał sędzia Grzegorz Kasicki, który brał udział w protestach przeciwko reformie sądownictwa Ziobry, a w 2024 r. został powołany przez Bodnara na rzecznika dyscyplinarnego ministra sprawiedliwości.

Dlatego od wyroku Gawłowski się odwołał. Jak udało nam się ustalić, proces w Sądzie Apelacyjnym w Szczecinie rozpocznie się w grudniu. Zaplanowane są dwa terminy – 3 i 4 grudnia – i niewykluczone, że zapadnie wtedy wyrok. – Te terminy sugerują, że sąd chce wszystko skumulować podczas dwóch kolejnych dni rozpraw – mówi sędzia Robert Bury, rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Do tej pory nikt nie został wezwany w celu przesłuchania. Dlatego wygląda to na zakończenie postępowania i niewykluczone, że sąd wyda wyrok.

Tak się stanie, jeśli strony, w tym zwłaszcza obrońcy Gawłowskiego, nie złożą kolejnych wniosków dowodowych. Można się tego spodziewać, bo utrzymanie wyroku może oznaczać, że Gawłowski święta spędzi już w więzieniu. Sąd może także wyrok zmienić lub uchylić i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia.

W sprawie będzie orzekał trzyosobowy skład sędziowski: sędzia Stanisław Kucharczyk, Piotr Brodnik z Sądu Apelacyjnego w Szczecinie i sędzia Małgorzata Puczko, oddelegowana z Sądu Okręgowego w Szczecinie. Kilka miesięcy temu Gawłowski złożył wniosek o wyłączenie ze składu orzekającego Małgorzaty Puczko, argumentując to wątpliwością co do jej bezstronności. Sędzia Puczko pracuje w tym samym III Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Szczecinie co sędzia Grzegorz Kasicki, który w ubiegłym roku skazał Gawłowskiego. Wniosek ten został jednak oddalony jako bezzasadny.

Akt oskarżenia dotyczący afery melioracyjnej obejmował 32 osoby, liczył ponad 1100 stron, a Prokuratura Krajowa zawarła w nim 94 zarzuty przestępcze, które w większości potwierdził sąd. Afera melioracyjna dotyczyła korupcji i ustawiania przetargów na inwestycje melioracyjne w Zachodniopomorskiem, w tym przyjmowania łapówek, prania pieniędzy i wyłudzania środków publicznych. Według ustaleń śledczych ustawiono kilkadziesiąt przetargów o wartości kilkuset milionów złotych. Tak duża skala przestępczego procederu była możliwa w byłym Zarządzie Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie dzięki zaangażowaniu się w ten proceder Gawłowskiego, który sam uczynił sobie z niego dodatkowe źródło dochodu.

Stanisław Gawłowski, choć oficjalnie został zawieszony w Koalicji Obywatelskiej, nadal jest czynnym i wpływowym politykiem w partii Tuska. Bierze udział w wielu sympozjach w kraju i za granicą. Po ogłoszeniu wyroku został powołany przez prezydenta Koszalina Tomasza Sobieraja (KO) do rady gospodarczej miasta. A w Senacie zajmuje się przygotowywaniem ustaw dotyczących liberalizacji przepisów korzystnych dla deweloperów farm wiatrowych. Jedna z tych ustaw, którą Gawłowski przygotował jako szef senackiej komisji klimatu i środowiska, została zawetowana przez prezydenta Karola Nawrockiego.

Morawiecki zaatakował propozycje gospodarcze PiS

POLITYKA \ **Przecinamy wszystkie spekulacje. Wracamy do ustawień fabrycznych. Likwidujemy błędną decyzję rządu Mateusza Morawieckiego. W tej jednej części był to błąd. Zmiana dotycząca składki zdrowotnej uderzyła w mikroprzedsiębiorców. Musimy wrócić do tego, co było przed tą zmianą – powiedział wczoraj prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera. W reakcji na tę propozycję Mateusz Morawiecki zaatakował PiS, twierdząc, że jego pomysły są „wyjęte z najczarniejszych czasów Leszka Balcerowicza".**

Prawo i Sprawiedliwość od soboty chwali się kolejnymi punktami swojego programu gospodarczego. Politycy największej partii opozycyjnej sprowadzają go do siedmiu najważniejszych punktów. Jako pierwszy wymieniają powrót do zryczałtowanej składki zdrowotnej. Zmiana ta uderza bezpośrednio w założenia programu Polski Ład, którego twarzą był Mateusz Morawiecki. Były premier wykorzystał tę okazję, by zaatakować PiS.

– Propozycje PiS są niczym wyjęte z najczarniejszych czasów Leszka Balcerowicza! Obniżka danin dla złodziei Kaczyków i Kralów, a sfinansuje to przysłowiowa kasjerka z Biedronki. Absurd! – ocenił Mateusz Morawiecki. Były premier dodał, że PiS kojarzy się z kontrolami małych firm, opresją i aresztami.

„Albo nie rozumieją, o co chodzi, albo celowo manipulują. Zatem raz jeszcze: dzięki reformom KAS, za które odpowiadałem, liczba kontroli u przedsiębiorców radykalnie się zmniejszyła. Zamiast tego – cyfryzacja, JPK i menedżerowie z rynku na dyrektorskich stanowiskach. Efekt – miliardy więcej w budżecie państwa. Kto tego nie rozumie, powinien się trzymać z dala od zarządzania państwem" – stwierdził Morawiecki.

Politycy PiS przekonują, że w Rozwoju Plus narasta frustracja w związku z niskimi notowaniami w sondażach, dającymi nowemu ugrupowaniu 3 proc. Jednocześnie przypominają inne punkty programu gospodarczego. W sobotę zaproponowano jednorazową amortyzację w roku podatkowym, przywrócenie karty podatkowej, dłuższy okres na wybór formy opodatkowania, drugi próg podatkowy w wysokości 180 tys. zł i coroczną waloryzację, niższą stawkę podatku od dywidendy i wyjście z ETS.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl d9d96e17aa


fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

CYBERPRZESTĘPCY PRZED SĄDEM

BEZPIECZEŃSTWO \ Do 8 oraz do 12 lat więzienia grozi pięciu mężczyznom, którzy odpowiedzą za wykradzenie danych 13 mln osób z systemów informatycznych NFZ w 2024 r. Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia w tej sprawie.


fot. Facebook/d

SZKOLENIA WOJSKOWE DLA PARLAMENTARZYSTÓW

POLITYKA \ Ok. 30 dni wojskowego szkolenia teoretycznego i 28 dni szkolenia praktycznego dla parlamentarzystek i parlamentarzystów do 60. roku życia zakłada projekt ustawy zaproponowany przez Rozwój Plus.

POLITYKA \ Trybunał Stanu dla Glapińskiego?

Polowanie rządzących na prezesa NBP przyspiesza

Do piątku Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej planuje przyjąć sprawozdanie z prac nad wstępnym wnioskiem o postawienie szefa NBP Adama Glapińskiego przed Trybunałem Stanu. Następnie zostanie ono przekazane marszałkowi Sejmu, a posłowie w głosowaniu na sali plenarnej zdecydują ostatecznie o losie prezesa NBP.

Jan Przemyłski

Dziś o godz. 9 na posiedzeniu zamkniętym Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej oceni materiał dowodowy zebrany w sprawie wstępnego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego (NBP). Dotychczas w sprawie przesłuchano ponad 50 osób. Jednak, jak nieoficjalnie ustaliła „Codzienna", niemal nikt nie dostarczył komisji materiałów, których oczekiwała koalicja 13 grudnia.

Na piątek natomiast zaplanowano przyjęcie sprawozdania. Następnie trafi ono do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego wraz z wnioskiem komisji o postawienie prezesa NBP przed Trybunałem Stanu lub o umorzenie sprawy. Kolejnym punktem procedury jest debata oraz głosowanie na sali plenarnej Sejmu. Do postawienia Adama Glapińskiego przed TS potrzeba bezwzględnej większości głosów, czyli minimum 231 posłów przy pełnej frekwencji.

– Z tych wszystkich posiedzeń, na których świadkowie byli przesłuchiwani, nie wynikają żadne podstawy do postawienia jakichkolwiek zarzutów prezesowi NBP. Za to



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

za działania, które wykonywał podczas COVID-19, powinien nagrodę dostać, a nie być w ten sposób atakowany – powiedziała „GPC" Iwona Arent, członek Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

Do sprawy odniósł się też przewodniczący komisji Zdzisław Gawlik z Koalicji Obywatelskiej. Pytany przez Polską Agencję Prasową o to, czy zebrany materiał pozwala postawić prof. Glapińskiego przed Trybunałem Stanu, odpowiedział, że na razie nie będzie się na ten temat wypowiadał. – Komisja pracuje w trybie zamkniętym. Tak długo, jak nie przyjmie sprawozdania, ja na ten temat się nie wypowiem – stwierdził Gawlik. Przekonywał również, że komisja pracowała skutecznie i ma „sporo zgromadzonych dowodów".

Warto też przypomnieć, że Trybunał Konstytucyjny w sierpniu 2024 r. wydał wyrok mówiący, że przepisy ustawy o Trybunale Stanu, które dotyczą odpowiedzialności konstytucyjnej prezesa NBP, są niezgodne z Konstytucją RP. Wnioskodawcy wskazywali m.in., że obecny kształt przepisów daje „większości parlamentarnej możliwość faktycznego oddziaływania na funkcjonowanie NBP". TK przychylił się do tej argumentacji. Orzeczenie zostało jednak zignorowane przez koalicję rządzącą. Na znak protestu przeciwko łamaniu prawa posłowie PiS planują odmówić legitymizowania wniosku, który w najbliższych dniach ma wyjść z Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl d9d96e17aa



fot. SN/d

I PREZES SN KONTRA MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

SĄDOWNICTWO \ I prezes SN Zbigniew Kapiński podkreślił, że od szefa MS Waldemara Żurka „oczekuje respektowania standardów" niezawisłości sędziowskiej, „których przestrzegania sam domagał się od swoich poprzedników". Oświadczenie dotyczy słów ministra o sędzim, który zgodził się na wydanie listu żelaznego dla Marcina Romanowskiego.

POLITYKA \ Według źródeł TV Republika Amerykanie mieli sygnalizować zainteresowanie zmianą premiera w Polsce

Kulisy rozmowy Trumpa z Kosiniakiem-Kamyszem zatrzęsły koalicją

Podczas marcowego spotkania prezydenta USA Donalda Trumpa z wicepremierem i ministrem obrony Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem strona amerykańska miała zasugerować zainteresowanie zmianą premiera w Polsce. W organizację rozmów zaangażowany był europoseł Adam Bielan, który działał na prośbę środowiska lidera ludowców. Premier Donald Tusk pytany o tę kwestię stwierdził, że zna przebieg spotkania, ale nie chce ujawniać jego szczegółów. Okazuje się również, że o sprawie nie został przez swoich kolegów z rządu poinformowany inny kluczowy polityk koalicji 13 grudnia – minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

Jan Przemyłski

W marcu br. wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz przebywał z wizytą w Waszyngtonie, gdzie wziął udział w uroczystości nadania pośmiertnie Medalu Honoru st. sierż. Michaelowi Ollisowi z US Army, który w 2013 r. w Afganistanie osłonił własnym ciałem polskiego oficera Karola Cierpicę. Wówczas doszło do spotkania pomiędzy prezydentem Donaldem Trumpem a polskim wicepremierem i ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Według wcześniej pojawiających się informacji jednym z podjętych tematów była budowa stałych baz armii USA w Polsce. Mówił o tym m.in. europoseł PiS Adam Bielan, który miał też zaangażować się w organizację rozmów między politykami.

W poniedziałek odniósł się do tych kwestii szef MON, który podczas konferencji w Ciechanowie stwierdził, że „najważniejszym przekazem" spotkania było podziękowanie prezydentowi Trumpowi „za obecność amerykańskich żołnierzy w Polsce". Potwierdził również, że inny kluczowy polityk koalicji 13 grudnia, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, nie otrzymał notatki o tych rozmowach. – Poinformowałem prezesa Rady Ministrów niezwłocznie i uważam, że to było jak najbardziej wskazane i wystarczające – tłumaczył się wczoraj Kosiniak-Kamysz, podkreślając jednocześnie, że spotkanie z przywódcą USA było nieformalne.

Premier Donald Tusk został zapytany o tę sprawę przez stację TVN24. Enigmatycznie odpowiedział, że „to zbyt ciekawa rozmowa, żeby o niej publicznie mówić". Dodał również, że „kiedyś historia się dowie", co było przedmiotem dyskusji. – Rozmowa miała dyskrecjonalny charakter i dlatego czuję się zobowiązany do dyskrecji. Dotyczyła raczej sytuacji wewnętrznej w Polsce, tak bym powiedział najdelikatniej – mówił Tusk, wyraźnie zakłopotany. Z kolei na pytanie, czy minister Sikorski wiedział o tej wymianie zdań, odparł, że „trzeba pytać bohaterów" tej opowieści, a nie jego.

Tymczasem Telewizja Republika nieoficjalnie ustaliła w swoich amerykańskich źródłach, że w rozmowie między prezydentem Trumpem a ministrem Kosiniakiem-Kamyszem mogła paść kwestia zmiany szefa polskiego rządu. – Wynika to z troski Amerykanów, aby ich wojska nie były w otoczeniu, które nie do końca można uznać za przyjazne. Trudno, żeby prezydent USA ustalał bezpieczeństwo i rozlokowanie swoich żołnierzy z kimś, kto w każdej sprawie dzwoni do Berlina. Dużym kłopotem dla Waszyngtonu jest to, że obecny polski rząd jest całkowicie niesamodzielny. Jak rozumiem, Amerykanie starali się rozmawiać przynajmniej z tymi politykami, których uważają za niecałkowicie uzależnionych od strony niemieckiej. Swoją drogą wiara, że Kosiniak-Kamysz jest w jakikolwiek sposób samodzielny, może być przesadzona – skomentował tę sytuację red. Tomasz Sakiewicz, prezes TV Republika i redaktor naczelny „Gazety Polskiej" i „Gazety Polskiej Codziennie".

Do szczegółów spotkania Trumpa z Kosiniakiem-Kamyszem odniósł się na antenie stacji europoseł Adam Bielan, który zdradził, że pomagał je zorganizować na prośbę otoczenia szefa MON. Podkreślił także, że wiedział o nim premier, i dziwił się, że informacja nie została przekazana Radosławowi Sikorskiemu. – Jeżeli premier miał taką wiedzę, a nie przekazał jej ministrowi odpowiedzialnemu za politykę zagraniczną, to wiele mówi to o relacjach panujących na szczytach obecnego rządu. Premier Kosiniak-Kamysz rozmawiał również z prezydentem Karolem Nawrockim o ulokowaniu w Polsce pełnowymiarowej amerykańskiej bazy wojskowej. Byłem świadkiem tych rozmów. Od ich rozpoczęcia minęło już 13 miesięcy, a wciąż nie mamy podpisanej polsko-amerykańskiej umowy. W dużej mierze wynika to z faktu, że przez pierwszych pięć czy sześć miesięcy strona rządowa nie prowadziła realnych negocjacji z Amerykanami – mówił Bielan.

O ocenę tej sytuacji poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę. – Niewątpliwie Donald Tusk ma fatalne notowania w Waszyngtonie. Wiadome jest, że Donald Trump chciałby współpracować z kimś innym – mówi prof. Ryba. – A jeśli chodzi o wymianę informacji na szczytach rządu, to bardzo istotne jest to, czy faktycznie Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował o wszystkim Donalda Tuska i jakie ma z nim relacje. To jest znacznie poważniejsza kwestia w kontekście rozważań na temat szerokiej koalicji wyborczej w przyszłym roku. Gdyby Kosiniak-Kamysz grał w swoją grę, mógłby coś ugrać, ale mam jednak wrażenie, że jest on z jakiegoś powodu całkowicie podporządkowany Tuskowi – dodał prof. Ryba.

TV Republika patronem medialnym Marszu Niepodległości

INICJATYWA \ **„Polak w Polsce gospodarzem" – pod takim hasłem przejdzie tegoroczna edycja Marszu Niepodległości. Patronat medialny nad wydarzeniem objęła Telewizja Republika. – Chętnie współpracujemy z telewizjami, które rzetelnie wykonują swoją misję i przekazują prawdę na temat Marszu Niepodległości – mówi „GPC" Rafał Buca, rzecznik Marszu Niepodległości.**

Rok temu maszerowaliśmy pod hasłem „Jeden naród, silna Polska". Mówiliśmy o tym, że nie można zbudować silnego państwa bez spójnej wspólnoty narodowej. Dziś pytamy, kto jest gospodarzem w tej wspólnocie narodowej. Stąd hasło „Polak w Polsce gospodarzem" – mówił podczas poniedziałkowej konferencji prasowej prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości Bartosz Malewski. Głos zabierali także inni przedstawiciele środowisk patriotycznych, którzy zdradzili m.in., że na tegorocznej edycji Marszu ponownie powstanie Miasteczko Niepodległości, gdzie odwiedzający znajdą 50 stoisk organizacji patriotycznych, grup rekonstrukcyjnych, wydawnictw oraz środowisk branżowych, w tym np. poczęstunki z tradycyjnych wyrobów od myśliwych.

Wcześniej prezes TV Republika Tomasz Sakiewicz informował, że nasza stacja objęła patronat nad Marszem Niepodległości. Jednak pojawiła się także reakcja innych, lewicowo-liberalnych mediów, w których od wczoraj można znaleźć publikacje krytykujące chociażby hasło wybrane na pochód 11 listopada. O te sprawy zapytaliśmy rzecznika Marszu Niepodległości Rafała Bucę. – Ani się nie boimy, ani już nawet nie bierzemy na poważnie ataków ze strony skompromitowanych mediów liberalno-lewicowych. Pamiętamy, jaką nagonkę prowadziły chociażby na ówczesnego kandydata na urząd prezydenta Karola Nawrockiego, a mimo to Polacy go wybrali – mówi „GPC" Rafał Buca. – Według badań opinii publicznej większość Polaków popiera Marsz Niepodległości i uważa go za nieodłączną część święta niepodległości. Tegoroczne hasło jednoznacznie mówi, że to my mamy się czuć w swoim domu gospodarzami – dodał.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o współpracę z Telewizją Republika. – Chętnie współpracujemy z telewizjami, które rzetelnie wykonują swoją misję i przekazują prawdę na temat Marszu Niepodległości. Dziękujemy za zaangażowanie i chęć pokazania pochodu setek tysięcy patriotów, rekonstruktorów, a także rodzin z dziećmi, rolników, myśliwych i innych – powiedział nam Rafał Buca.

Jan Przemyłski

eprasa.pl d9d96e17aa

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.





ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl d9d96e17aa



fot. YouTube/d

PODEJRZENIE ZAMACHU TERRORYSTYCZNEGO

TERRORYZM \ Pod repliką rzeźby Dawida, stojącą na popularnym wśród turystów placu we Florencji, znaleziono butlę z gazem, z której wystawały przewody. Policja ewakuowała mieszkańców i turystów, a na miejsce ściągnięto saperów. Istnieje podejrzenie, że mogła to być próba ataku terrorystycznego. Służby prowadzą śledztwo.

USA \ Tomasz Sakiewicz na Paradzie Pułaskiego: „Najważniejszy polski kapitał”

W Nowym Jorku znów zabiło serce polskości

W niedzielę Nowy Jork ponownie stał się biało-czerwony. Piątą Aleją po raz 89. przeszła Parada Pułaskiego. To jedno z najważniejszych wydarzeń amerykańskiej Polonii relacjonowała widzom Telewizja Republika, przygotowując specjalną transmisję ze studia w samym sercu wydarzeń.

Paweł Kryszczak

Jak ważne jest to święto dla amerykańskiej Polonii? Hałas, ruch, kolory... Słowem: Polska w najlepszych barwach i głosach. To święto jest bardzo ważne. Proszę zobaczyć, tutaj będzie ponad 100 tys. osób – mówił prezes Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz.

Pierwsza Parada Pułaskiego odbyła się w 1937 r., co czyni ją jedną z najstarszych parad etnicznych w Nowym Jorku. Wydarzenie to stanowi hołd dla generała Kazimierza Pułaskiego – bohatera Polski oraz jednego z wybitnych dowódców rewolucji amerykańskiej, który zginął w bitwie pod Savannah w 1779 r.

Jak co roku w pierwszą niedzielę października dziesiątki tysięcy uczestników przemaszerowały Piątą Aleją – od 34. do 54. ulicy, mijając Katedrę św. Patryka. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele polonijnych szkół i organizacji, drużyny sportowe, harcerze oraz mieszkańcy dumnie manifestujący swoje polskie korzenie.

Również w tym roku Republika szeroko relacjonowała to wyjątkowe wydarzenie, pokazując widzom nie tylko samą paradę, ale i jej wyjątkową atmosferę, bezpośrednio z Piątej Alei. Podczas wydarzenia redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i prezes Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz zwrócił uwagę na rosnącą rolę Polaków w Stanach Zjednoczonych:

– Polacy coraz więcej ważą w wyborach amerykańskich. Coraz częściej głos Polonii amerykańskiej decyduje o tym, kto jest prezydentem, kongresmenem, gubernatorem czy senatorem. A to oznacza, że interesy polskie znaczą coraz więcej. Ci ludzie to najważniejszy polski kapitał, jaki istnieje. I tego kapitału nie wolno zmarnować ani zniszczyć. Kto to rozumie, ten będzie tutaj obecny i będzie w to inwestował – podsumował Tomasz Sakiewicz.



fot. Facebook/d



fot. Facebook/d



fot. Facebook/d

eprasa.pl d9d96e17aa


fot. Wikipedia/d

BOMBOWCE WRÓCIŁY DO DOMU

OBRONNOŚĆ \ **Amerykanie wycofali swoje bombowce B-1 z brytyjskiej bazy RAF Fairford. Nie podano powodu, ale to właśnie w tej bazie doszło do incydentu, który mógł być nieudaną próbą ataku terrorystycznego. Śledztwo trwa.**


fot. x.com/d

CHCĄ ODZYSKAĆ SWÓJ KRAJ

BLISKI WSCHÓD \ **Rząd Jemenu zapowiedział kontrofensywę. Chce odzyskać całe terytorium, które obecnie kontroluje wspierany przez Iran ruch Huti. Nawet ze wsparciem międzynarodowym będzie to bardzo trudne zadanie.**

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Sukces wyborczy prawicy przyćmił oczekiwania

Prawicowa fala dotarła do Brazylii

W niedzielę w Brazylii odbyły się kolejne wybory. Komentatorów zaskoczył znakomity wynik Flávia Bolsonaro, syna byłego prezydenta, który pokonał w pierwszej turze walczącego o reelekcję socjalistę Luiza Inácia Lulę da Silvę. Prawica odniosła też inne sukcesy – na co wpływ mogło mieć to, że rząd USA po zwycięstwie Donalda Trumpa przestał wspierać brazylijską lewicę.

Wiktor Młynarz

W niedzielę Brazylijczycy wybierali nie tylko prezydenta i wiceprezydenta, ale także członków Kongresu Narodowego, brazylijskiego parlamentu oraz gubernatorów i członków zgromadzeń ustawodawczych wszystkich stanów i dystryktu stołecznego. Brazylijska prawica ma po tych wyborach wiele powodów do zadowolenia.

Największe emocje budziły wybory prezydenckie. 80-letni socjalista Lula walczył w nich o czwartą kadencję. Jego rywal, były prezydent Jair Bolsonaro, nie mógł w nich wystartować, bo został wcześniej skazany na wieloletnie więzienie za rzekome planowanie zamachu stanu. Zarówno jego zwolennicy, jak i prezydent Trump, jego bliski sojusznik, są przekonani, że skazano go z powodów politycznych, by nie mógł wrócić do władzy. Na początku roku Bolsonaro namaścił na swojego zastępcę najstarszego syna.

Sondaże pokazywały, że Lula ma przewagę, ale ta malała wraz ze zbliżającymi się wyborami. Ostatecznie jednak to Bolsonaro junior triumfował w niedzielę. Pokonał Lulę 47 proc. do 45,1 proc. Jako że żaden z kandydatów nie przekroczył progu 50 proc., o zwycięzcy zdecyduje ostatecznie druga tura, którą zaplanowano na 25 października. Brazylijscy komentatorzy uznali Bolsonaro za faworyta, bo ich zdaniem może liczyć na głosy wyborców dwóch pozostałych prawicowych kandydatów, którzy łącznie dostali 5,3 proc. – chociaż oni zapowiedzieli już, że nie poprą żadnego ze zwycięzców pierwszej tury.

Sukces najstarszego syna nie był jedynym sukcesem rodziny byłego prezydenta. Jego syn Carlos i żona Michelle dostali się do Senatu, a jego najmłodszy syn Jair Renan zostanie posłem. W wyborach do obu izb Kongresu prawicy poszło lepiej, niż przewidywały sondaże, i zwiększyła ona swoją przewagę. To oznacza, że nawet jeśli Lula zdobędzie ostatecznie prezydenturę, to będzie miał poważny problem z wprowadzaniem kolejnych lewicowych reform. Równie dobrze prawicy poszło w wyborach lokalnych, a gubernatorem São Paulo, najludniejszego i najistotniejszego gospodarczo stanu Brazylii, znów został były minister infrastruktury i bliski sojusznik Bolsonaro Tarcísio de Freitas.


Syn byłego prezydenta zmierzy się z socjalistą w drugiej turze
| fot. Brian Snyder/Reuters/Forum

Bolsonaro junior powiedział swoim zwolennikom na wieczorze wyborczym, że te wybory to „koniec epoki" dominacji lewicy. „Lula walczył siedem razy w wyborach prezydenckich. Martwi się o władzę. Ja martwię się o przyszłość Brazylii" – podkreślił. Lula stwierdził, że „właśnie dostaliśmy lekcję brazylijskiej demokracji", w której „wynik jest często nieprzewidywalny". Przyznał, że spodziewał się, że uda mu się wygrać już w pierwszej turze – i był zdziwiony, że tak się nie stało.

Sukces prawicy w tych wyborach jest częścią szerszej prawicowej fali, która przetacza się przez Amerykę Południową. Wcześniej prawica triumfowała m.in. w Chile, Kolumbii, Salwadorze i Peru. Mike Benz, prezes Fundacji Wolności w Sieci (FFO), uważa, że nie jest to przypadek. Zauważył, że po zwycięstwie Bolsonaro seniora w 2018 r. wsparcie dla Brazylii z USAID wzrosło niemal dwukrotnie, a po tym, jak socjalista odebrał mu władzę, spadło do dawnego poziomu. Większość tych pieniędzy dostały wrogie Bolsonaro organizacje pozarządowe.

Donald Trump zlikwidował USAID w lipcu zeszłego roku, wcześniej znacząco ograniczając wypłacane przez nią „wsparcie". Otwarcie twierdził, że ta agencja została przejęta przez marksistów, którzy używają pieniędzy amerykańskich podatników, by wspierać światową lewicę. Czy więc sukcesy prawicy w Ameryce Południowej to konsekwencja tej decyzji? „USAID angażowała się we wpływanie na wybory i zmiany rządów na całym świecie, powodując masowe niepokoje" – nie miał wątpliwości Elon Musk, którego działalność w administracji Trumpa była jednym z głównych powodów likwidacji tej agencji.

W Hiszpanii odbędą się przedterminowe wybory

MADRYT \ **Premier Pedro Sánchez ogłosił decyzję o rozpisaniu przedterminowych wyborów po tym, jak jego mniejszościowy rząd przegrał głosowanie nad propozycjami zwiększającymi ochronę najemców. W Hiszpanii od dwóch tygodni trwają związane z tym protesty.**

Przyspieszone wybory parlamentarne mają się odbyć 29 listopada. Decyzja o skróceniu obecnej kadencji parlamentu zapadła po tym, jak w piątek odrzucił on dwie rządowe propozycje, których celem było automatyczne, dwuletnie przedłużenie umów najmu wygasających przed końcem 2028 r., zamrożenie stawek czynszu, zwiększenie ochrony przed eksmisjami osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, a także ograniczenie zakupu mieszkań przez fundusze spekulacyjne. Brak przegłosowania tych propozycji okazał się klęską socjalistycznego premiera Pedra Sáncheza, który nie przekonał do nich katalońskiej partii niepodległościowej Junts, która ostatecznie zagłosowała przeciwko reformie wspólnie z opozycją.

Następnego dnia w wielu miastach doszło do dużych demonstracji, których uczestnicy domagali się zwiększenia ochrony najemców, a także realizacji prawa do mieszkania. Zagrozili też strajkiem generalnym. Chociaż w wielu miejscach manifestacje miały pokojowy przebieg, to m.in. w Walencji doszło do starć z policją. Manifestacje te są kontynuacją protestu społecznego, który trwa od kilku dni na placu Puerta del Sol w Madrycie, na którym znajduje się obecnie już kilkaset namiotów. Przebywają tam przede wszystkim młodzi ludzie, którzy zapowiedzieli, że będą kontynuować protest.

Ten protest trwa od 23 września, a kroplą, która przelała czarę goryczy, była eksmisja 87-letniej Maricarmen Abascal z madryckiego mieszkania, które zajmowała przez ostatnich 70 lat. Doszło do tego po tym, jak nowym właścicielem lokalu został fundusz inwestycyjny, który podwyższył jej czynsz z ok. 500 do 1650 euro – ok. 300 euro więcej, niż wynosi jej emerytura.

Z niedawnego badania Centrum Badań Socjologicznych (CIS) wynika, że dla 37,5 proc. badanych jest to najważniejszy problem, a 27 proc. ankietowanych przyznało, że dotyczy ich osobiście. Pedro Sánchez liczy, że dzięki rozpisaniu nowych wyborów jego ugrupowanie osiągnie więcej mandatów niż poprzednio, ale Hiszpanie wciąż żyją konsekwencjami jego polityki migracyjnej, a także pogarszającą się sytuacją ekonomiczną.

Petar Petrović, portal TVRepublika

eprasa.pl d9d96e17aa


fot. Facebook/d

NIEMCY I UKRAINA PODPISUJĄ UMOWY NA PRODUKCJĘ DRONÓW

ZBROJENIÓWKA \ Niemcy i Ukraina podpisały 15 umów dotyczących współpracy obronnej, zamówień i partnerstwa przemysłowego. Kluczowym elementem jest finansowanie wspólnej produkcji dronów przechwytujących, przeznaczonych do zwalczania rosyjskich maszyn bojowych i rozpoznawczych.

TWÓJ PORTFEL \ Strefa euro zaskoczona skokiem cen

Widmo drożyzny wraca do Europy. Szok energetyczny i drożejąca żywność uderzą także w Polskę

Po miesiącach względnego spokoju presja cenowa w strefie euro gwałtownie przybrała na sile. Choć rynki finansowe liczyły na łagodne wejście w jesień, to najnowsze dane z europejskiej gospodarki są jak zimny prysznic. Dynamiczny wzrost cen energii oraz niepokojące sygnały z globalnych rynków rolnych wskazują, że okres stabilizacji powoli przechodzi do historii. Wzrost cen może z opóźnieniem dotrzeć również do polskich sklepów.

Paweł Woźniak


Okres względnej stabilizacji cen w sklepach dobiega końca, a jesień i zima mogą przynieść odczuwalny powrót drożyzny | fot. Pixabay/d

Wstępny odczyt inflacji HICP w strefie euro za wrzesień okazał się znacznie gorszy od oczekiwań analityków. Wskaźnik cen konsumpcyjnych wzrósł do 3,8 proc. rok do roku, wyraźnie przebijając zarówno rynkowy konsensus na poziomie 3,6 proc., jak i sierpniowy wynik wynoszący 3,2 proc. Głównym motorem nowego zrywu inflacyjnego okazała się energia. Dynamika jej cen sięgnęła aż 18,8 proc. rok do roku, wobec 14,3 proc. miesiąc wcześniej. To oznacza silny cios w portfele konsumentów, ale problem nie ogranicza się wyłącznie do rynku energii.

Inflacja w Europie przyspiesza

Przyspieszyły również ceny żywności, alkoholu i wyrobów tytoniowych – ich dynamika wzrosła do 1,4 proc. rok do roku z 1,1 proc. w sierpniu. Z kolei wzrost cen usług sięgnął 3,2 proc. rok do roku. Jedynym obszarem, w którym utrzymują się lekkie tendencje dezinflacyjne, pozostają nieenergetyczne dobra przemysłowe, których ceny wzrosły o 1,1 proc. rok do roku. Mimo niepokojącego głównego odczytu eksperci wskazują jednak na jeden istotny czynnik łagodzący. Inflacja bazowa, a więc po wyłączeniu cen energii, żywności, alkoholu i wyrobów tytoniowych, pozostała na oczekiwanym i względnie stabilnym poziomie 2,5 proc. rok do roku, wobec 2,4 proc. w sierpniu. Co więcej, spadek impetu inflacji bazowej, mierzony w ujęciu uśrednionym dla ostatnich trzech miesięcy, sugeruje, że nie mamy jeszcze do czynienia z tzw. efektami drugiej rundy. Oznacza to, że gwałtowny wzrost cen paliw i energii elektrycznej nie przełożył się na razie w pełni na ceny pozostałych towarów i usług oraz presję płacową.

Sytuacja wewnątrz strefy euro pozostaje jednak mocno zróżnicowana. Na czele zestawienia najwyższej inflacji znalazły się Litwa, z wynikiem 6,1 proc. rok do roku, oraz Bułgaria – 5,6 proc. Próg 5 proc. przekroczyły również Grecja, Hiszpania, Luksemburg i Cypr.

EBC pod ścianą. Podwyżka stóp na horyzoncie

Tak wyraźne przyspieszenie inflacji zwiększa presję na Europejski Bank Centralny. Olli Rehn z Banku Finlandii ocenił, że utrzymujące się wysokie ceny energii przybliżają gospodarkę do tzw. poważnego scenariusza inflacyjnego. Zaznaczył jednocześnie, że pewną poduszką bezpieczeństwa pozostają wysokie długoterminowe stopy procentowe, które ograniczają ryzyko przeniesienia szoku energetycznego na wzrost płac.

Mimo to rynki coraz mocniej zakładają zaostrzenie polityki pieniężnej. Przyspieszenie inflacji i rosnące ceny energii zwiększają prawdopodobieństwo podwyżki stóp procentowych w strefie euro o 25 punktów bazowych już podczas październikowego posiedzenia EBC. Analitycy oceniają jednak, że na kolejny taki krok bank centralny może zdecydować się dopiero w lutym 2027 r.

Również prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński ocenił, że perspektywa obniżek stóp wyraźnie się oddaliła, a nastawienie Rady Polityki Pieniężnej stało się zdecydowanie bardziej jastrzębie. Glapiński ostrzegł przed „efektem zarażania" i przeniesieniem się szoku podażowego z rynku paliw na inne kategorie cen. Podkreślił przy tym znaczenie niezależności NBP, własnej waluty i gotówki.

Globalne rynki żywności zwiastują droższe zakupy w Polsce

O ile europejskie wskaźniki inflacji są obecnie podbijane przede wszystkim przez energię, o tyle dla Polski coraz większym zagrożeniem staje się sytuacja na globalnym rynku żywności. Indeks cen żywności FAO wzrósł we wrześniu o 5,8 proc. rok do roku w ujęciu dolarowym i o 4 proc. po przeliczeniu na złote. Tylko w ciągu miesiąca wskaźnik zwiększył się o 1,5 proc. w dolarach i aż o 3 proc. w przeliczeniu na złote.

Na światowych rynkach najsilniej drożeją dwa kluczowe segmenty. Zboża podrożały o 5,1 proc. miesiąc do miesiąca i aż 17,2 proc. rok do roku. To efekt nałożenia się kilku niekorzystnych czynników: wąskich gardeł logistycznych na Morzu Czarnym, niekorzystnych warunków pogodowych oraz gorszych prognoz zbiorów w Ameryce Północnej. Presję na ceny zwiększają również nadal wysokie koszty nawozów, paliw i transportu morskiego.

Oleje roślinne z kolei zdrożały o 0,9 proc. miesiąc do miesiąca i 18,3 proc. rok do roku. Wzrost ten był napędzany przede wszystkim skokiem cen oleju palmowego, który z nawiązką zrekompensował spadek cen oleju słonecznikowego. Z drugiej strony wyhamowały ceny mięsa – o 1,1 proc. miesiąc do miesiąca – oraz nabiału, który potaniał o 0,1 proc. W ujęciu rocznym ceny nabiału spadły aż o 19,1 proc., głównie za sprawą przecen serów. Mimo to ogólny obraz globalnego rynku żywności pozostaje wyraźnie wzrostowy.

Droższa żywność dotrze do Polski z opóźnieniem

Rynkowe zależności są nieubłagane – na zmiany światowego indeksu FAO wkrótce zareagują również ceny żywności w naszym kraju. – Rosnący od trzech miesięcy indeks FAO oraz prognozy kontynuacji tego trendu przemawiają za prognozą wyższej dynamiki cen detalicznych żywności w Polsce. Historyczna zależność wskazuje, że krajowe ceny żywności reagują na zmiany globalnych cen z opóźnieniem – podkreślają analitycy PKO BP.

W ocenie banku sytuację dodatkowo komplikują nakładające się na siebie czynniki ryzyka. Czynniki globalne to przede wszystkim perspektywa wyjątkowo silnego zjawiska El Niño na przełomie 2026 i 2027 r., które może uderzyć w produkcję rolną w wielu regionach świata. Zagrożeniem pozostają także wysokie koszty transportu i nawozów. Czynniki lokalne dotyczą natomiast coraz gorszych perspektyw dla polskiego rolnictwa. Tegoroczna susza oraz wiosenne przymrozki przełożyły się na niższe zbiory owoców i warzyw w sezonie 2026.

Połączenie rosnących kosztów energii w Europie z narastającą presją na ceny żywności na światowych rynkach tworzy coraz trudniejsze otoczenie makroekonomiczne. Dla polskich konsumentów może to oznaczać jedno: okres względnej stabilizacji cen w sklepach dobiega końca, a jesień i zima mogą przynieść odczuwalny powrót drożyzny.

eprasa.pl d9d96e17aa



fot. Facebook/d

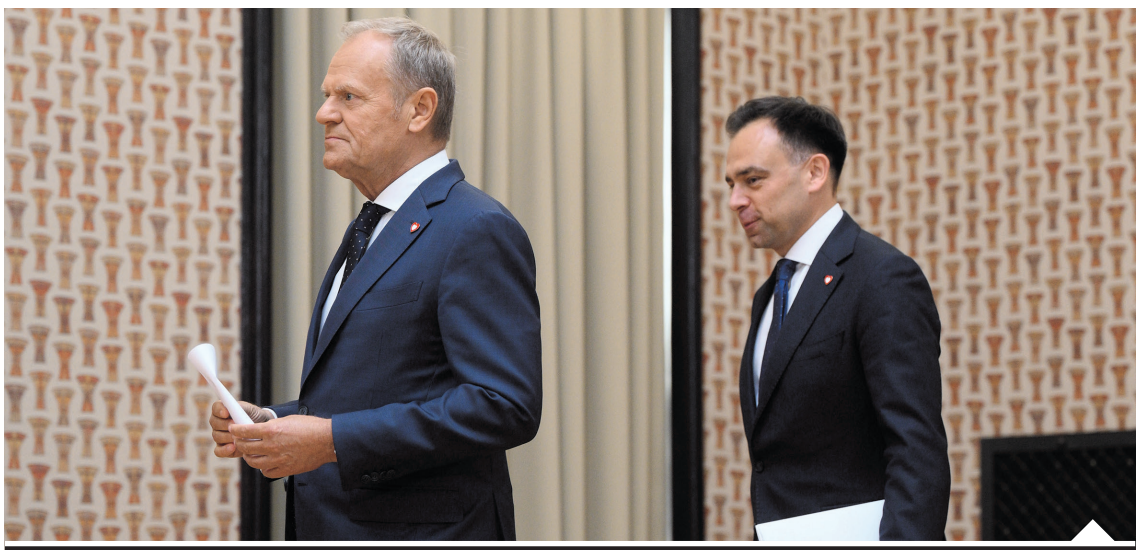
UOKIK STAWIA ZARZUTY GOOGLE. CHODZI O PIENIĄDZE DLA WYDAWCÓW

POSTĘPOWANIE \ **Prezes UOKiK postawił zarzuty czterem spółkom Google w związku z podejrzeniem nadużywania pozycji dominującej wobec polskich wydawców. Urząd zarzuca koncernowi m.in. brak przejrzystości przy negocjowaniu wynagrodzeń za wykorzystywanie artykułów w Google Search, News i Discover. Google może zostać ukarane grzywną do 10 proc. obrotu.**

FINANSE PUBLICZNE \ Pracodawcy ostrzegają przed rosnącym rachunkiem za dług

Budżet bez poduszki bezpieczeństwa

Wysoki deficyt, szybko rosnące zadłużenie i dochody budżetowe oparte na przeszacowanych założeniach – organizacje pracodawców ostrzegają, że projekt budżetu na 2027 r. pozostawia państwu niewielki margines błędu. Problemem nie jest już tylko skala potrzeb pożyczkowych, ale brak wyraźnej ścieżki ograniczania deficytu. Przedsiębiorcy obawiają się, że rachunek za odkładanie konsolidacji fiskalnej coraz mocniej obciąży koszt kapitału, podatki i inwestycje.


Według ekspertów przy obecnych sygnałach dotyczących części zmian podatkowych przedstawione przez rząd założenia dochodowe w budżecie na 2027 r. można uznać za bardzo optymistyczne | fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

Paweł Woźniak

Problemem nie jest już tylko wysokość deficytu, ale jego trwałość. BCC zwraca uwagę, że deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych wyniósł 7,3 proc. PKB w 2025 r., a na lata 2026 i 2027 rząd zakłada po 7,1 proc. Oznacza to trzeci rok z rzędu z deficytem przekraczającym 7 proc. PKB – i to w warunkach wzrostu gospodarczego na poziomie około 3 proc. W ocenie głównego ekonomisty BCC Pawła Wojciechowskiego coraz trudniej uznawać taką nierównowagę za efekt wyłącznie cyklu gospodarczego. W dużej mierze ma ona charakter strukturalny.

Według BCC zadłużenie sektora instytucji rządowych i samorządowych ma wzrosnąć z około 59,7 proc. PKB w 2025 r. do 72,7 proc. w 2028 r. To średni wzrost o ponad 4 pkt proc. PKB rocznie, mimo relatywnie solidnego wzrostu gospodarczego. Stabilizacja długu wymagałaby poprawy salda pierwotnego o ponad 4 pkt proc. PKB, czyli około 160–166 mld zł. Problemem staje się więc nie tyle sam obecny poziom zadłużenia, ile jego trajektoria.

Dużym ryzykiem pozostaje również strona dochodowa. Dochody budżetu mają sięgnąć 695 mld zł, wobec 647,2 mld zł zapisanych w budżecie na 2026 r. To wzrost o 47,8 mld zł, czyli 7,4 proc. Plan zakłada także silny wzrost wpływów z VAT i CIT, a część dodatkowych dochodów ma zależeć od wejścia w życie zmian podatkowych.

Jeśli tegoroczne dochody okażą się niższe od zakładanych, szczególnie z VAT i akcyzy, baza dla przyszłorocznych wpływów będzie słabsza. Osiągnięcie zakładanych 695 mld zł stanie się wówczas jeszcze trudniejsze. Lewiatan ocenia, że przy obecnych sygnałach dotyczących części zmian podatkowych założenia dochodowe można uznać za dość optymistyczne.

Nominalny deficyt budżetu państwa ma wynieść w przyszłym roku 282,6 mld zł, przy dochodach na poziomie 695 mld zł i wydatkach sięgających 977,6 mld zł. To o około 11 mld zł więcej niż limit przewidziany na 2026 r. Relacja deficytu do PKB ma jednak spaść dzięki wzrostowi nominalnej wartości gospodarki.

Nie oznacza to jednak rozpoczęcia realnej konsolidacji fiskalnej. Jak wskazuje BCC, problemem jest również polityczna zdolność do ograniczania nierównowagi. Presja przedwyborcza w 2027 r. oraz trudności we współpracy rządu z prezydentem przy uchwalaniu części ustaw dochodowych mogą utrudniać redukcję deficytu. Fitch wskazywał te czynniki, obniżając perspektywę ratingu Polski do negatywnej.

Koszt odkładania konsolidacji będzie ponosiło nie tylko państwo. Według BCC w 2027 r. koszt obsługi długu wzrośnie z około 90 do 107 mld zł, czyli o blisko 17 mld zł. Potrzeby pożyczkowe brutto mają sięgnąć około 565 mld zł.

Im więcej pieniędzy musi pożyczać państwo, tym większe stają się jego zależność od kosztu finansowania i konkurencja o kapitał. W dłuższym okresie może to oznaczać utrzymywanie wysokiego kosztu kapitału, presję na podnoszenie podatków oraz wypieranie wydatków prorozwojowych, w tym inwestycji. Dla przedsiębiorców nie jest to więc abstrakcyjny problem finansów publicznych – może przełożyć się na podatki, koszt kredytu i możliwości inwestowania.

W ocenie przedsiębiorców budżet na 2027 r. nie przynosi realnej konsolidacji fiskalnej. W roku wyborczym rząd będzie musiał jednocześnie finansować wysokie wydatki, przekonać Komisję Europejską do swojej polityki fiskalnej i znaleźć odpowiedź na pytanie, jak zatrzymać wzrost zadłużenia. Im dłużej konsolidacja będzie odkładana, tym wyższy może być rachunek dla gospodarki i przedsiębiorstw.

G7 sięga po strategiczne rezerwy. Jest szansa na spadek cen paliw w Europie

TANKOWANIE \ **Rosnące ceny diesla i ryzyko niedoborów zmusiły państwa G7 do sięgnięcia po strategiczne zapasy. W ciągu czterech miesięcy na rynek ma trafić do 100 mln baryłek ropy i produktów naftowych, przy czym znacząca część diesla zostanie uwolniona już w pierwszych 20 dniach. Porozumienie może obniżyć ceny paliw i jednocześnie zażegnało groźbę amerykańskiego zakazu eksportu diesla do Europy.**

Decyzję podjęto po nadzwyczajnych rozmowach przywódców G7, zwołanych przez prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Wcześniej rozmawiał on bezpośrednio z Donaldem Trumpem, który naciskał na europejskich sojuszników, aby uruchomili własne zapasy paliw. Zgodnie z ustaleniami uwolnienie 100 mln baryłek rozpocznie się natychmiast i potrwa cztery miesiące. Znaczna część zapasów diesla ma zostać wypuszczona już w ciągu pierwszych 20 dni. G7 zapowiedziała również koordynację remontów rafinerii, tak aby ograniczyć ryzyko jednoczesnych przestojów i zwiększyć produkcję paliw.

Na reakcję rynku nie trzeba było długo czekać. Europejskie kontrakty na olej napędowy potaniały po ogłoszeniu planu, a kontrakty na amerykański diesel również zanotowały spadki. Według Reutersa europejskie kontrakty na diesel obniżyły się początkowo o około 5,75 proc.

Porozumienie ma również wymiar polityczny. Waszyngton w ostatnich dniach naciskał na Europę, grożąc możliwością ograniczenia eksportu amerykańskiego diesla. Dla UE byłby to poważny problem, ponieważ europejski rynek jest silnie uzależniony od importu paliwa z USA. Po zawarciu porozumienia Trump ogłosił jednak, że Stany Zjednoczone nie wprowadzą zakazu eksportu diesla.

To dobra wiadomość również dla kierowców, choć nie oznacza automatycznie gwałtownego spadku cen na stacjach. Uwolnienie rezerw zwiększy podaż i może ograniczyć presję wzrostową, ale ostateczne ceny nadal będą zależały od sytuacji na światowym rynku ropy, kosztów rafinacji i kursów walut. Dodatkowym czynnikiem ryzyka pozostaje sytuacja na Bliskim Wschodzie i bezpieczeństwo transportu przez cieśninę Ormuz.

Dla europejskich konsumentów najważniejsze jest jednak to, że w obliczu szoku paliwowego największe gospodarki zdecydowały się zwiększyć podaż zamiast dopuścić do dalszego zaciskania rynku. Jeśli działania G7 przełożą się na trwałe obniżenie cen hurtowych, ich efekt może z czasem dotrzeć również na polskie stacje.

(miecz)

eprasa.pl d9d96e17aa


fot. NAC/d

Stanisław „Cat" Mackiewicz
(1896–1966) publicysta, konserwatysta, monarchista

\\ Ludzie są skłonni patrzeć na politykę jak na obraz malowany olejnymi farbami, podczas gdy polityka to kinematograf, to ciągły ruch, ciągłe zmiany. \\

GEOPOLITYKA \ Gdynia to kolejny dowód

Trump spycha Chiny do defensywy

Hongkoński Hutchison wycofał się z wyścigu o budowę Portu Zewnętrznego w Gdyni. Kto uważa to za przypadek, nie zauważył, co od półtora roku dzieje się na świecie. Administracja Donalda Trumpa krok po kroku wypiera Chiny z kolejnych miejsc, a Gdynia jest tylko jednym z nich.



Hanna Shen

30 września otwarto oferty w przetargu na budowę Portu Zewnętrznego w Gdyni, gdzie mają cumować największe kontenerowce na Bałtyku i statki ze sprzętem wojskowym dla NATO. Po prawie sześciu latach i dziewięciu przesuniętych terminach wpłynęła jedna oferta – od spółki TIL, należącej do grupy MSC, największego armatora kontenerowego świata, z mniejszościowym udziałem amerykańskiego BlackRocka. Hutchison Ports, hongkoński koncern, który od lat ma w Gdyni własny terminal, tym razem zszedł ze sceny bez walki. Nie wiemy dlaczego. Ale ten sam TIL, przy wsparciu Białego Domu, próbował w zeszłym roku wykupić od Hutchisona porty przy Kanale Panamskim. I wiemy, jak ta historia się skończyła.

Kto trzyma porty, ten ma w rękach handel

Europejskie media przez lata opisywały politykę Donalda Trumpa wobec Chin głównie jako wojnę celną: kolejne stawki celne, zawarte rozejmy i spotkania z Xi Jinpingiem. Tymczasem równolegle dzieje się coś znacznie ważniejszego. Amerykański analityk Michael Lucci, szef organizacji State Armor zajmującej się bezpieczeństwem USA w kontekście Chin, zestawił niedawno kilkadziesiąt decyzji administracji Trumpa wymierzonych w Pekin. Razem składają się w spójną strategię: odciąć Chinom dostęp do miejsc, z których można panować nad światowym handlem i szlakami wojskowymi.

Panama jest tu modelowym przykładem. Trump już w przemówieniu inauguracyjnym zarzucił Chinom, że kontrolują kanał. Europa uznała to za przechwałki. Kilka dni po wizycie sekretarza stanu Marco Rubio Panama wystąpiła jednak z Nowego Jedwabnego Szlaku, flagowego programu Xi Jinpinga. Gdy Pekin zablokował sprzedaż terminali Hutchisona konsorcjum BlackRocka i TIL, żądając kontroli dla państwowego armatora COSCO, Panama rozwiązała problem sama: jej Sąd Najwyższy unieważnił koncesję Hutchisona, a państwo przejęło porty. Jeden z nich obsługuje dziś tymczasowo TIL, który chce budować w Gdyni.

Pekin nie przyjął tego spokojnie. Przewodnicząca amerykańskiej Federalnej Komisji Morskiej Laura DiBella zarzuciła Chinom, że w odwecie zaczęły masowo zatrzymywać do kontroli statki pod banderą Panamy. Hutchison wszczął przeciw Panamie arbitraż na ponad 2 mld dolarów. Terminali jednak nie odzyskał.

Podobnie jest na drugim końcu świata. W maju 2025 r. brytyjski rząd Keira Starmera zgodził się oddać archipelag Czagos na Oceanie Indyjskim Mauritiusowi – państwu, które Lucci nazywa wprost chińskim wasalem. Mauritius jako pierwszy kraj Afryki podpisał z Chinami umowę o wolnym handlu. Na największej wyspie archipelagu, Diego Garcia, znajduje się wspólna baza brytyjsko-amerykańska, istotna dla operacji wojskowych na Bliskim Wschodzie i w Azji. Londyn miał przy tym płacić Mauritiusowi ok. 100 mln funtów rocznie za dzierżawę bazy. Administracja Bidena tę umowę popierała. Trump nazwał ją aktem wielkiej głupoty i umowa utknęła. We wrześniu brytyjski minister obrony przyznał, że bez zgody Waszyngtonu nie wejdzie ona w życie.

Gdynia, Panama i Diego Garcia to ten sam problem w trzech miejscach: kto kontroluje porty i bazy, ten w razie kryzysu decyduje, kto przepłynie, a kto nie. Polska przekonała się o tym w 2023 r., gdy przy chińskim nabrzeżu w Gdyni nie przyjęto amerykańskiego statku ze sprzętem dla Ukrainy. Amerykanie byli wściekli, a nabrzeże wpisano później na listę infrastruktury krytycznej.


fot. mat. pras./d

Surowce, czyli drugi front

Drugim filarem tej strategii są surowce. W styczniu 2026 r. Amerykanie zatrzymali Nicolása Maduro. Komentatorzy pisali głównie o narkotykach i demokracji, ale dla Pekinu oznaczało to przede wszystkim utratę taniej ropy. Pod rządami Maduro ok. 80 proc. wenezuelskiej ropy płynęło do Chin, często przez pośredników, by obejść sankcje. Dziś trafia ona na rynki zatwierdzone przez Waszyngton. Rubio mówił wprost, że wenezuelska ropa ma przestać wzbogacać przeciwników Ameryki.

Podobnie jest z Grenlandią. Europa pamięta głównie groźby Trumpa, że przejmie wyspę. Mniej uwagi poświęcono temu, jak sprawa się zakończyła. Podpisana 22 września umowa USA, Danii i Grenlandii nie ma daty wygaśnięcia. Amerykanie zbudują dwie nowe bazy – w Narsarsuaq na południu i Mestersvig na wschodzie wyspy, wojska państw spoza NATO nie mogą tam stacjonować, a inwestorzy spoza krajów paktu i Unii Europejskiej nie przejmą kontroli nad grenlandzkimi złożami, w tym metali ziem rzadkich. Chiny od lat próbowały wejść na wyspę przez kopalnie i lotniska. Ta droga jest teraz zamknięta.

Metale ziem rzadkich to zresztą największy chiński atut, bo Pekin dominuje w ich przetwórstwie. Dlatego w grudniu 2025 r. Departament Stanu zainicjował Pax Silica, porozumienie państw, które chcą uniezależnić się od Chin w dostawach surowców krytycznych, półprzewodników i technologii sztucznej inteligencji. Podpisały je już 24 strony, w tym Niemcy, Holandia, Grecja, Unia Europejska i, co znamienne, Panama. Równolegle Waszyngton zbroi Tajwan. W grudniu 2025 r. wyspa dostała zgodę na zakup amerykańskiej broni za 11,1 mld dolarów, więcej niż przez całą kadencję Joego Bidena.

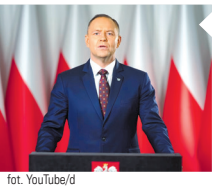
Chińskie firmy tracą też dostęp do rynku amerykańskiego. Waszyngton zakazał sprzedaży w USA chińskich transformatorów, dronów, routerów i robotów. Skłonił również Meksyk do nałożenia ceł na chińskie towary, żeby Chińczycy nie wwozili ich do Stanów tylnymi drzwiami.

Siła, nie uprzejmość

Krytycy powiedzą, że Trump jest nieprzewidywalny, bo raz grozi Pekinowi, a kiedy indziej zawiera z nim rozejmy. To prawda, że rozmawia z Xi Jinpingiem. Ale dyskutuje z pozycji siły, a jego administracja w tym czasie metodycznie odcina Chinom dostęp do portów, surowców, baz i technologii. Pekin grozi, a gdy Panama wystąpiła z Nowego Jedwabnego Szlaku, wezwał na dywanik jej ambasadora. Ale też ustępuje. Europa przez lata otwierała Chińczykom porty, licząc na pieniądze i nie pytając o konsekwencje. I nadal to robi: COSCO kontroluje grecki Pireus, a chińskie firmy mają udziały w terminalach od Rotterdamu po Hamburg. Gdynia jest na tym tle wyjątkiem.

Amerykańska presja może zatem działać także w Europie. Jeszcze dwa lata temu do przetargu na port zewnętrzny zgłaszały się podmioty powiązane z Chinami, m.in. objęty amerykańskimi sankcjami państwowy koncern CCCC. Dziś na placu boju został jeden gracz z zachodnim kapitałem. Rząd w Warszawie już ogłasza przełom, ale o wyniku zdecydowały w dużej mierze wydarzenia rozgrywające się tysiące kilometrów od Polski. Czy Polska wykorzysta tę szansę? Niemcy, Holandia i Grecja podpisały deklarację Pax Silica we własnym imieniu, nie chowając się za Unią Europejską. Polska poprzestała na stanowisku Brukseli i towarzyszącym oświadczeniu o sztucznej inteligencji. A Hutchison wciąż ma w starej części gdyńskiego portu ok. 20 ha terenu i 550 m nabrzeża w użytkowaniu wieczystym do 2089 r., za niespełna 300 tys. zł rocznie. Możliwe, że i ten problem pomogą rozwiązać Amerykanie. Konsorcjum BlackRocka i TIL wciąż próbuje kupić wszystkie porty Hutchisona poza Chinami, już bez Panamy, w tym terminal w Gdyni. Gdyby transakcja doszła do skutku, chińskie nabrzeże przeszłoby w ręce tej samej firmy, która chce budować nowy port. Polska nie powinna jednak czekać, aż zrobią to za nas inni. Panama pokazała, że z chińskimi koncesjami można sobie poradzić.

eprasa.pl d9d96e17aa


fot. YouTube/d

Karol Nawrocki
prezydent RP w orędziu z 1 października 2026 r.

\\ Po dobrym czasie, gdy były środki na inwestycje samorządowe, na ochronę zdrowia, na wsparcie dla rodzin i seniorów, zbliżamy się do momentu, kiedy zaczyna brakować na wszystko. Dziś nie ma środków na reakcję na rynku paliw i dla szpitali, a jutro może zabraknąć na zbrojenia i wypłaty emerytur. \\

OPINIE \ Obniżka cen na stacjach jedynie o 1,30 zł nie będzie korzystna dla rządu

Tusk przejedzie się na paliwie

Prezydent Karol Nawrocki ostatecznie podpisał ustawę o podatku od nadzwyczajnych zysków osiąganych ze sprzedaży paliw, a jednocześnie skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli następczej. Rząd uznał ten krok za ustępstwo ze strony głowy państwa. Podobnie zareagowało wielu prawicowych komentatorów. Faktycznie, to istotna zmiana względem aktywności z lipca, kiedy wcześniejszą wersję tych przepisów prezydent skierował do TK jeszcze przed podpisaniem w trybie kontroli prewencyjnej, przez co ustawa nie mogła wejść w życie. Tym razem Nawrocki dopuścił do uruchomienia nowych regulacji, nie wycofując się z zastrzeżeń. Na sprawę można jednak spojrzeć zupełnie inaczej: być może to prezydent rozegrał właśnie premiera, a ten wpadł we własne sidła. Bo obniżki na stacjach paliw są dalekie od 5,19 zł za litr i nadziei kierowców.



Krzysztof Karnkowski



fot. Jacek Szydłowski/Forum

Nowa ustawa obejmuje nadzwyczajne zyski osiągane przez koncerny paliwowe od marca 2026 r. do marca 2027 r., a prezydent dodał, że TK powinien już po jej wejściu w życie ocenić zgodność przyjętych rozwiązań z konstytucją. W uzasadnieniu swojej decyzji Karol Nawrocki wskazywał przede wszystkim na spór o ceny paliw: przekonywał, że podpisując ustawę, kończy sytuację, w której rząd uzależniał obniżkę cen od decyzji głowy państwa. Ocenił, że od chwili złożenia podpisu pełna odpowiedzialność za realizację zapowiedzi dotyczących tańszego paliwa spoczywa na Radzie Ministrów.

Argumenty prezydenta

W lipcu Nawrocki uzasadniał skierowanie ustawy do TK przede wszystkim jej działaniem wstecz: przepisy miały wejść w życie dopiero latem, ale obejmować zyski osiągane już od marca. Wskazywał też, że 60-proc. podatek od nadzwyczajnych zysków może zostać przerzucony przez koncerny na ceny na stacjach, a więc uderzyć nie tylko w kierowców, lecz także w transport, rolnictwo i ceny towarów. Prezydent podnosił również argument polityczny: Nawrocki szedł do wyborów z hasłem „zero nowych podatków", więc podpisanie nowej daniny jest trudne do pogodzenia z jego własnymi deklaracjami, zwłaszcza z tzw. umową toruńską. Kiedy jednak w narracji rządowej udało się częściowo obarczyć prezydenta odpowiedzialnością za wysokie ceny paliw, kwestie podatkowe zaczęły przegrywać z „tu i teraz" obywateli. A prezydent jest w sytuacji trudniejszej niż komentatorzy. Prześledźmy zatem, co wydarzyło się w sferze medialnych przekazów.

Nowy podatek zamiast 5,19 zł

Po lipcowej decyzji Pałacu Prezydenckiego rząd konsekwentnie i w dużym stopniu skuteczniej niż przy swoich poprzednich ofensywach medialnych przerzucał na prezydenta odpowiedzialność za brak kolejnych obniżek cen paliw. Ministerstwo Energii przekonywało, że Nawrocki zablokował około 4 mld zł, potrzebne na finansowanie programu CPN (Ceny Paliw Niżej), a przedstawiciele resortu zarzucali mu opowiedzenie się po stronie koncernów, a nie kierowców.

We wrześniu Donald Tusk ponownie wywierał presję, zapewniając publicznie, że „natychmiast po podpisie prezydenta" rząd uruchomi kolejny wariant programu obniżającego ceny paliw. Cała machina propagandowa była skierowana w Nawrockiego, przez którego – jak słyszeliśmy – kierowcy płacą więcej za benzynę i diesla, niż powinni.

Podpisując ustawę, prezydent przedstawił swoją decyzję jako przecięcie tego politycznego sporu. Stwierdził, że nie chce pozwolić rządowi dłużej odsuwać od siebie odpowiedzialności za ceny paliw, a zgoda na wejście w życie projektu ma zakończyć „ustawianie Polaków w roli politycznych zakładników". Karol Nawrocki sięgnął przy tym po jedną z najbardziej pamiętnych deklaracji Donalda Tuska z czasów opozycji.

W czerwcu 2022 r. lider KO pytany, ile kosztowałaby benzyna, gdyby ponownie został premierem, odpowiedział, że 5,19 zł za litr, wskazując przede wszystkim na konieczność natychmiastowego obniżenia wysokich marż Orlenu i Lotosu. Później przekonywał również, że do wyraźnego obniżenia cen wystarczy „jedna prosta decyzja". Prezydent w orędziu przypomniał więc: „Wszyscy pamiętamy te kampanijne obietnice: tylko nas wybierzcie, a benzyna będzie po 5,19", po czym wspomniał, jak obecny premier zapewniał, że wydarzy się to natychmiast po jego powrocie do władzy. Skoro przed objęciem władzy Tusk przedstawiał ceny paliw jako zależne od decyzji rządu, to obecnie trudno mu przekonywać, że ich obniżenie zależy od podpisu prezydenta pod nowym podatkiem.

Patrząc na to, co stało się później, można zaryzykować stwierdzenie, że Tusk w ogóle nie był gotowy na podpis prezydenta pod ustawą. Plan był inny – liczono na kolejne odesłanie do TK bez wejścia ustawy w życie i dalsze obarczanie Karola Nawrockiego odpowiedzialnością za sytuację, za którą odpowiada – i świetnie na tym „zarabia" – rząd. W sferze werbalnej zamiast pozytywnego przekazu o odpowiedzialnym zachowaniu i mądrej decyzji, który wydawałby się naturalny, dostaliśmy serię komunikatów obrażających głowę państwa. To działanie szalenie krótkowzroczne, ponieważ unieważnia wcześniejsze przekazy i pokazuje, że chodziło wyłącznie o polityczny szantaż i boksowanie z prezydentem.

Obniżka nie satysfakcjonuje prawie nikogo

Do słów doszły jednak czyny, również stawiające rząd w złym świetle i potwierdzające moją opinię o tym, że KPRM nie była gotowa na podpis Nawrockiego. Już 2 października Ministerstwo Finansów ogłosiło obniżenie VAT na paliwa z 23 do 8 proc. oraz akcyzy do minimalnego poziomu dopuszczanego przez UE, a Ministerstwo Energii wprowadziło maksymalne ceny detaliczne. Nowe stawki zaczęły obowiązywać 3 października, choć ustawa o podatku od nadzwyczajnych zysków wchodzi w życie dopiero 1 listopada, a pierwsze zaliczki z tego podatku mają trafić do budżetu w listopadzie. A zatem rząd dysponował instrumentami służącymi obniżeniu cen paliw – jak VAT, akcyza i odgórne limity – niezależnie od wejścia w życie ustawy o nadmiarowych zyskach koncernów.

Już widać jednak, że skala ulgi może okazać się dużo mniej efektowna niż polityczna oprawa całej operacji. Tuż po ogłoszeniu przez prezydenta Nawrockiego podpisania ustawy minister finansów Andrzej Domański zapowiadał spadek cen o 1,2–1,3 zł na litrze, ale punktem odniesienia były dla niego wyjątkowo wysokie ceny z końca września. Maksymalna cena Pb95 wynosi obecnie 6,73 zł, a diesla 7,88 zł – daleko nie tylko od przypominanych przez Nawrockiego 5,19 zł, ale w przypadku benzyny także niewiele mniej niż na początku lipca. Takie kwoty mogą cieszyć jedynie twardogłowy elektorat Tuska, a nie kierowców przyglądających się z boku, jak wyglądał spór między pałacami o podpis pod omawianą ustawą.

Sam podatek od nadzwyczajnych zysków, którego zasadnicze przepisy zaczną obowiązywać 1 listopada, nie powoduje zresztą automatycznie kolejnego spadku cen – dostarcza przede wszystkim budżetowi środków na finansowanie ulg. Co więcej, obecna obniżka VAT i akcyzy ma obowiązywać tylko do 31 grudnia. Trudno uciec od porównania nowych stawek z dawną obietnicą Tuska – 5,19 zł. Jeśli po początkowym wyraźnym spadku ceny ustabilizują się w okolicach obecnych poziomów, to polityczny efekt całej operacji może być znacznie skromniejszy, niż sugerowały pierwsze, triumfalne reakcje rządu.

Polityczne paliwo Donald Tusk już wykorzystał. Nawet spodziewana inicjatywa w sprawie ogłoszenia jednej listy dzisiejszego obozu rządzącego na przyszłe wybory może nie wystarczyć do osiągnięcia efektu „wow" – według ostatnich sondaży ma ona poparcie podobne do tego, którym dysponuje sama KO. Jeśli prezydent utrzyma mocne stanowisko w sprawach ustrojowych, a paliwo znów podrożeje wbrew platformerskim przekazom dnia, to zarówno wizerunkowe straty Nawrockiego w opinii prawicowego obozu, jak i wizerunkowe zyski rządu zostaną unieważnione niczym cena benzyny po 5,19 zł.

eprasa.pl d9d96e17aa



fot. mat. pras./d

CIEKAWOSTKA \ „Avengers: Koniec gry" wyprzedziło „Avatara" i zostało najbardziej dochodowym filmem w historii kina (bez uwzględnienia inflacji). Lider zmienił się dzięki kinowej reedycji „Avengers Endgame: Encore" (z nowymi scenami zapowiadającymi „Avengers: Doomsday"). Wynik widowiska Marvela wzrósł do 2,926 mld dol., co pozwoliło zepchnąć na drugie miejsce „Avatara" (2,924 mld dol.).

KINO \ Dzieci w walce o krzyż w szkołach

Powstaje film o młodych bohaterach z Włoszczowy

To był młodzieżowy bunt, który w obliczu komunistycznych represji i prześladowań ukształtował losy całej społeczności. W lutym przyszłego roku na ekrany kin wejdzie polski film „Egzamin 84". Jego bohaterami są uczniowie szkoły we Włoszczowie, którzy nie zgodzili się na zdejmowanie krzyży z przestrzeni szkoły. „To będzie pełnometrażowy, w pełni fabularny film z doborową polską obsadą" – mówił na antenie Republiki Przemysław Wręźlewicz, dystrybutor z Rafael Film.



Wobec uczniów komuniści zastosowali wiele represji. Część spośród nich pozbawiono praw uczniowskich, nie wszystkich dopuszczono też do matury. Twórcy „Egzaminu '84" obiecują porywające kino | fot. mat. pras./d

Sylwia Krasnodębska

Chcemy Państwu opowiedzieć niezwykłą historię młodzieży z Włoszczowy, która w obronie krzyży i najważniejszych polskich wartości nie bała się stanąć oko w oko z komunistycznym reżimem" – zapowiadał Przemysław Wręźlewicz. Na ekranie pojawi się m.in. kapitalna Dominika Kluźniak (matka dziewczynek zaangażowanych w strajk), Rafał Zawierucha w roli sanitariusza, Sebastian Fabijański i Piotr Cyrwus jako nauczyciele. Reżyser Mateusz Olszewski w filmie „Egzamin '84" przekuć ma tę dramatyczną historię w porywające kino. Ale przede wszystkim produkcja ma być trzymającym w napięciu obrazem buntu, w którym młodzi ludzie zdają najważniejszy egzamin dojrzałości w swoim życiu. Udostępniony w sieci zwiastun zapowiada produkcję obiecująco. Premiera kinowa 5 lutego. Rok 1984 we Włoszczowie przeszedł do historii nie tylko walki z komuną, ale też polskiej szkoły. To tam uczniowie zespołu szkół zawodowych rzucili wyzwanie komunistycznemu aparatowi, sprzeciwiając się nakazowi usunięcia krzyży z klas. Ryzykując wilczy bilet, utratę szansy na maturę, brutalne represje, obniżenie ocen z zachowania, młodzi ludzie zamienili szkolne sale w pole bitwy o wolność religijną.

Kontekst nie był bez znaczenia. Od połowy 1983 r. władze rozpoczęły „oczyszczanie" szkół i internatów z symboli religijnych. Komuniści zobowiązali kuratoria i dyrekcje szkół do zdjęcia krzyży. Wierni, w tym młodzież, zaczęli występować w obronie krzyży. Jak podaje Instytut Pamięci Narodowej, w 1983 r. odnotowano kilkadziesiąt takich wystąpień w całym kraju, najwięcej w województwach: bialsko-podlaskim, gorzowskim, suwalskim, kieleckim, siedleckim, przemyskim, opolskim, częstochowskim, nowosądeckim, krakowskim i katowickim. W czerwcu 1984 r. krzyże usunięto w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie. Wywołało to ogromny sprzeciw kilkuset uczniów, którzy przez dwa tygodnie prowadzili strajk okupacyjny w szkole.

„Pisze się tak, jak się oddycha"

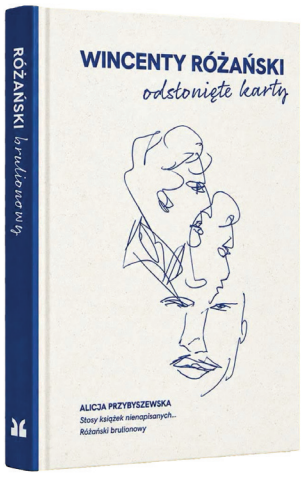
POEZJA \ „Pośle o mój pośle / poślę tobie mój głód na ośle". W sobotę w Galerii Sztuki w Mosinie odbyła się premiera tomiku „Odsłonięte karty" Wincentego „Witka" Różańskiego. To niepublikowane wcześniej teksty outsidera, żyjącego wyłącznie z pisania wierszy. Twórcy anegdot i wielkiego przyjaciela Edwarda Stachury.

Andrzej Sikorski i Alicja Przybyszewska zajęli się wyborem wierszy i dokonali ich opracowania. Tak powstał tomik „Odsłonięte karty" Wincentego „Witka" Różańskiego, który swoją premierę miał 3 października w Galerii Sztuki w Mosinie. Książkę wydało Wydawnictwo Miejskie Posnania we współpracy z Biblioteką Raczyńskich.

– Nie nadużywam swojego poznańskiego klimatu, ale są takie postacie, które tworzą ducha miasta – powiedział Piotr Lisiewicz na antenie Republiki w programie „Piachem w tryby", zapraszając na premierę tomiku. Lisiewicz przytoczył na antenie jedną z anegdot, o tym, że gdy będący po sześćdziesiątce Różański ożenił się, w prezencie ślubnym dał swojej żonie... pasek swojego nieżyjącego już wielkiego przyjaciela Edwarda Stachury.

Wiersze Wincentego „Witka" Różańskiego (1938–2009) były zwięzłe i lapidarne. Płynął z nich ogromny smutek. Wydał ponad 20 tomików poezji. Bez ozdobników pisał o samotności, tęsknocie za matką i niechęcią do szpitala, w którym leczył schizofrenię. „Wypisali mnie ze szpitala / i znów jestem na wolności / wśród wron i śniegu". Ktoś kiedyś celnie ocenił, że Różański pisał wiersze jak telegramy ze strefy wykluczenia. Jego twórczość dowodziła, że interesowała go wyłącznie czysta poezja bez cynizmu i koniunkturalizmu. W jego wierszach często pojawia się Bóg: „Wszystko jest od Boga moja żono droga / Bóg jest czasem okrutny i srogi on pędzi / do lasu kłusem konia by skonać na chwilę / sadzawka krwi niepełna jeszcze. Tam pada / kwiat biały jak wiosna by zakwitnąć / w podwodnym mieście a jednak ryją niektórzy / rękami w obłokach słonych i krwi / na podobieństwo róży wiatrów".

Skromność w życiu i twórczość pozbawiona ozdobników została słusznie dostrzeżona i doceniona. Pisarzowi przyznano Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury" i Odznakę Honorową Miasta Poznania. Szczególnym wyróżnieniem był Pierścień Mędrców Betlejemskich, przyznawany przez Duszpasterstwo Środowisk Twórczych Archidiecezji Poznańskiej artystom, których dzieła niosą w sobie wartości chrześcijańskie. Jury przyznało, że to „w podziękowaniu za służbę tworzenia w świetle dziejów Słowa, które było na początku". Wiersze Wincentego Różańskiego były tłumaczone na hiszpański, bułgarski, grecki, niemiecki, francuski oraz angielski. O jego życiu i twórczości w 1993 r. Tadeusz Żukowski nakręcił film telewizyjny „Będziemy piękniejsi". Różański mówił: „Pisze się tak, jak się oddycha".



Edward Stachura był jego mistrzem. Spotkali się na festiwalu poezji, gdy „Witek" miał 23 lata. Różański zasypał Stachurę anegdotami i rozbawił do łez. Tak zaczęła się ich przyjaźń. To Stachura wprowadził Różańskiego na salony Związku Literatów i zaznajomił z wpływowymi postaciami, ale przede wszystkim uformował go poetycko, ucząc z jednej strony wrażliwości, a z drugiej niełatwej dla poetów dyscypliny w budowaniu literackiej formy. Różański wspominał, jak Stachura cierpliwie temperował jego nieokrzesanie, ucząc go studzenia emocji. Mawia się, że dla Witka Różańskiego Stachura był tym, kim on nigdy nie odważył się być.

Sylwia Krasnodębska

eprasa.pl d9d96e17aa



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

06:10 | REPUBLIKA **INFORMACJE**

„KTO TU RZĄDZI?"

Od poniedziałku do piątku o godz. 6.10 w Republice nowy program informacyjny i komentatorski „Kto tu rządzi?". Widz już od samego poranka wie, jakie są najważniejsze wiadomości dnia. Gorąco polecamy!

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta...
- **13:35** Republika dzień - serwis informacyjny
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis informacyjny
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kleczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:20** Zaraz wracam (151) - serial
- **09:00** Ranczo (23) - serial
- **10:00** Komisarz Alex (22) - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz (282) - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (60) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1044) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4748) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (971) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Felicita (12) - serial
- **21:05** Sekielski wieczorową porą - pr. publ.
- **22:10** Kino mocnych wrażeń: Chłopcy z ferajny - dramat gangsterski, USA 1990
- **00:40** Vanilla Sky - dramat psychologiczny, Hiszpania/USA 2001

TVP 2

- **06:25** Powrót Łemków do prawosławia - rep.
- **06:55** Barwy szczęścia (3412) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Rosół polski
- **12:30** Koło fortuny - telet.
- **13:15** Panna młoda (215) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (931) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (492) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (216) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3412) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3413) - serial
- **20:50** M jak miłość (1946) - serial
- **21:50** Na sygnale (932) - serial
- **22:20** Na sygnale (933) - serial
- **23:00** Tonia - dramat społeczny, Polska 2022.
- **00:35** Popiełuszko. Wolność jest w nas - film biograficzny, Polska 2009
- **03:05** Rozbite marzenia. 1918-1939 (1) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:00** Trudne sprawy (1114) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (1333) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (1334) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (1335) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (24) - serial
- **13:20** Gliniarze (992) - serial
- **14:25** Gliniarze (993) - serial
- **15:30** Wydarzenia
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1240) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4258) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:35** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:35** Lucy - film sensacyjny, Francja/Niemcy/Kanada/Wielka Brytania 2014
- **22:20** Obcy: Przymierze - horror SF, Wielka Brytania/USA 2017. Statek osadniczy dociera na nieznaną planetę, która wydaje się być rajem dla człowieka. Jednak to miejsce jest śmiertelnie niebezpieczne.
- **01:00** Detonator - film sensacyjny, Rumunia/USA 2006

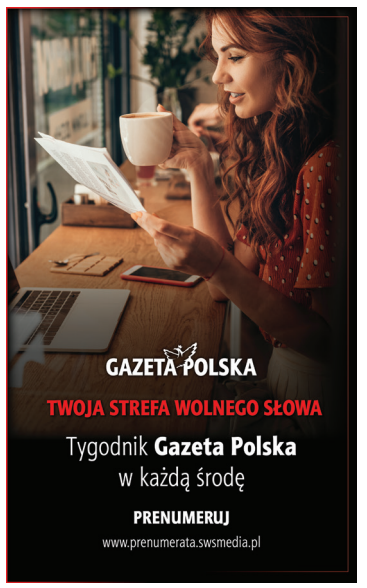
PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (1) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (2) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (8) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (1) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (106) - serial
- **11:00** Kotka (45) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (176) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (18) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (11) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (772) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (773) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (12) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1035) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1036) - serial
- **20:00** Kod 211 - film sensacyjny, Bułgaria/USA 2018
- **21:50** Historia zemsty - thriller, USA 2017, wyk. Anna Hutchison, Nicolas Cage
- **23:55** Kod zła - horror, Kanada/USA 2024, wyk. Nicolas Cage
- **02:00** Dzielnica strachu (86) - serial
- **03:00** Lombard. Życie pod zastaw (1031) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:35** Cudowny krucyfiks Baryczkowski
- **09:00** Papież Polak do rodaków
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Jak my to widzimy
- **10:45** Zew natury
- **11:00** Mocni w wierze
- **11:40** Ma się rozumieć
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Głos serca
- **13:05** Leśni zapylacze - dok.
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Post Scriptum
- **15:00** Wygrana - dok.
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Jestem mamą
- **16:25** Przyroda w obiektywie
- **16:40** Zdrowie z Bożej Apteki
- **17:00** Wierzę w Boga
- **17:30** Rajd Katyński
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokończone
- **19:30** Każdy maluch to potrafi
- **19:45** Modlitwa z udziałem dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc historia
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Solidarność - narodziny Wolności
- **22:15** Głos serca
- **23:00** Czarny sufit - film obycz.
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie **„Gazeta Polska"**, **„Gazeta Polska Codziennie"** oraz **„Nowe Państwo"** pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy >>>

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

NAPISZ **prenumerata@swsmedia.pl** / ZADZWOŃ **605 900 002** / SPRAWDŹ **prenumerata.swsmedia.pl**
DANE DO PRZELEWU **PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017** / ADRES **ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa**

eprasa.pl d9d96e17aa



fot. ekstraliga.pl/d

POLAK ZE STAŁĄ DZIKĄ KARTĄ

ŻUŻLOWE GRAND PRIX \ Maciej Janowski otrzymał stałą dziką kartę na przyszłoroczny żużlowy cykl Grand Prix. Oznacza to powrót „Magika" do tej rywalizacji po trzech latach. Tym samym w cyklu będzie się ścigało czterech Polaków. Wcześniej prawo walki o medale mistrzostw świata zapewnili sobie wicemistrz globu Bartosz Zmarzlik, Patryk Dudek i Kacper Woryna.

TENIS \ Cenna i efektowna wygrana Igi Świątek na turnieju WTA 1000 w Pekinie

Była odważna i spróbowała czegoś innego

Fantastyczny mecz rozegrała wczoraj Iga Świątek, która w Pekinie awansowała do 1/8 finału turnieju WTA 1000. Rozstawiona z numerem ósmym polska tenisistka wygrała w poniedziałek z Chorwatką Donną Vekić (nr 30.) 4:6, 7:6 (7:0), 6:2. Pecha w chińskiej metropolii miał za to Hubert Hurkacz. Polak zakończył udział w turnieju ATP 500 na półfinale po tym, jak zmuszony był skreczować w meczu z Australijczykiem Alexem De Minaurem w drugim secie przy wyniku 4:6, 2:3.



Iga Świątek błysnęła w Pekinie wysoką formą | fot. Maxim Shemetov/Reuters/Forum

Artur Szczepanik

Krecz Hurkacza prawdopodobnie był efektem dokuczającego mu problemu z pachwiną. W niedzielnym ćwierćfinale z Karenem Chaczanowem Polak poprosił o przerwę medyczną w pierwszym secie. Do gry wrócił z nalepionymi taśmami na lewym udzie i zdołał pokonać Rosjanina 7:6 (7:2), 6:2. Mecz z De Minaurem od początku nie układał się po jego myśli. Z każdą piłką coraz wyraźniej było widać, że zmaga się z bólem i ma problem z poruszaniem się po korcie. Z wielkim trudem wygrał gema na 2:3, a następnie poddał spotkanie.

Spotkanie Igi Świątek z Chorwatką Donną Vekić trwało aż 2 godz. i 40 minut. Polka w drugim secie przegrywała już 2:5, ale zdołała odwrócić losy meczu. Z 30-letnią Vekić mierzyła się wcześniej cztery razy i odniosła cztery zwycięstwa, jednak ich poprzedni pojedynek odbył się ponad trzy lata temu. Chorwatka nigdy nie była notowana w najlepszej dziesiątce rankingu, ale ma na koncie kilka wartościowych rezultatów. Zdobyła srebrny medal igrzysk w Paryżu w 2024 r., a miesiąc wcześniej dotarła do półfinału Wimbledonu.

W poniedziałek Chorwatka długo bardzo dobrze grała w swoich gemach serwisowych, a dwa przełamania wyprowadziły ją na prowadzenie 5:2. W tym momencie nastąpił jednak zwrot. Serwująca na zwycięstwo w meczu Vekić pierwszy raz dała się przełamać. Chwilę później Świątek doszła na 4:5, a Chorwatka miała kolejną okazję, aby zamknąć spotkanie. Znów jednak podanie ją zawiodło i zrobiło się 5:5. Ostatecznie o losach seta decydował tie-break, w którym Świątek zagrała perfekcyjnie, wygrywając go 7:0.

W decydującym secie walka gem za gem trwała tylko do stanu 2:2. Cztery kolejne gemy i w efekcie spotkanie padło łupem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej. – Byłam w trudnej sytuacji – przyznała po meczu Polka. – Po pierwszym secie nie wiedziałam za bardzo, co zmienić, by zacząć grać lepiej. W końcówce drugiego seta zagrałam odważniej i bardziej agresywnie, częściej posyłałam piłki wzdłuż linii. Myślę, że właśnie to zmieniło rytm meczu. W pewnym momencie, nie pamiętam przy jakim wyniku, ale czułam, że gram dobrze. Wiedziałam, że mam swoje szanse i powinnam nieco mocniej przycisnąć. Musiałam po prostu wejść na wyższy poziom, bo ona grała naprawdę dobrze i wykorzystywała okazje, których ja nie potrafiłam zamienić na punkty – dzieliła się wrażeniami z meczu Świątek.

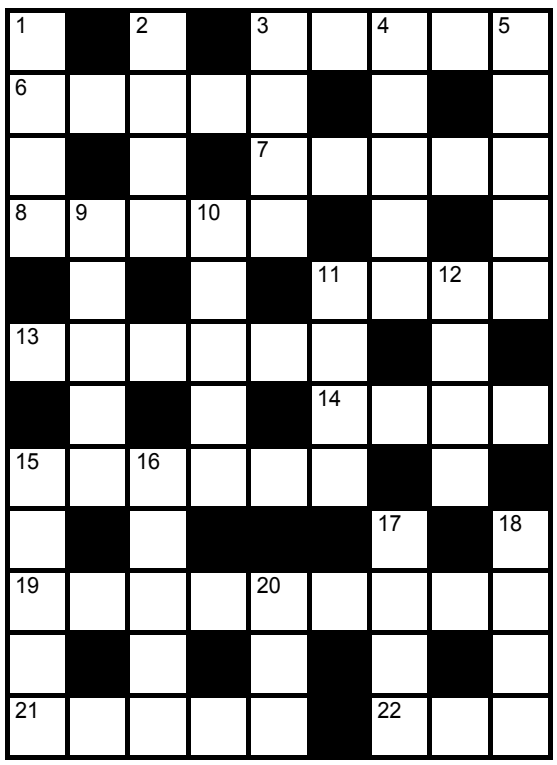
Jeden z dziennikarzy spytał naszą gwiazdę, co dzieje się w jej głowie, kiedy przegrywa. – Czasami w trakcie meczu udaje się znaleźć drobne elementy techniczne, które poprawiają grę. Mam wrażenie, że dzisiaj właśnie coś takiego znalazłam i wszystko nagle „zaskoczyło". Samo powtarzanie sobie: „bądź odważniejsza, bądź odważniejsza" pewnie nie zawsze zadziała. Ale z pewnością w pewnym momencie – chociaż nie zawsze – pojawia się myśl, że nie ma się już nic do stracenia, bo sytuacja jest tak trudna, że pewnie i tak przegrasz ten mecz. Myślisz sobie wtedy: „Nie wiem, spróbuj czegoś innego. Zagraj cokolwiek, z zamkniętymi oczami. Po prostu uderz piłkę najmocniej, jak się da, albo z największą możliwą rotacją". Czasami to skutkuje i fakt, że nieco mniej się przejmujesz, trochę pomaga. Sport bywa czasami dziwny, ale tak jest. Cieszę się, że nie analizowałam wszystkiego nadmiernie i po prostu dobrze uderzałam piłkę – zakończyła konferencję Świątek.

O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović. Rozstawiona z numerem 10. Amerykanka wygrała w poniedziałek z reprezentującą Uzbekistan Kamillą Rachimową 6:1, 7:5. Będzie to jej pierwszy pojedynek z 13. zawodniczką w aktualnym rankingu WTA.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) jubilerska miara
6) bywa nim milczenie
7) konto na minusie
8) pod Maratonem lub Grunwaldem
11) syn Dedala
13) mierny potomek wielkich przodków
14) koniec końca
15) żeruje na łętach
19) żona Perseusza
21) wokół niego rama
22) mała Agnieszka

PIONOWO
1) otwór w głąb kopalni
2) Wielki przed Wielkanocą
3) zakończenie utworu muzycznego
4) uchylona część tajemnicy
5) zamieszkuje Krym
9) siła rozpędu
10) część pociągu
11) pseudonim Sidzikówny
12) wezwanie, odezwa
15) trzoda lub tabun
16) na piersi bohatera
17) obniżana po sezonie
18) zapora na rzece
20) organizacja z UNESCO



SUDOKU

		7					4	1
5	4	8					9	6
9					6		2	
3		4	1			9		
				7	2		3	
6	2		9			5		
7		2	5	4				
4	8			6				3
	5		8					9

			9	5			3	
	9			8	1		7	
	5	4	6				8	
		7	1			8	9	2
	2	6						
9	4				3	7	6	1
2							1	7
	8		4	1	5			
	1		2		7		5	

ROZWIĄZANIA

C	E	L	A	■	Ł	O	Ż	E
U	■	I	■	B	■	B	■	D
K	O	S	T	A	R	Y	K	A
I	■	E	■	R	■	C	■	M
N	I	K	T	■	C	Z	A	S
I	■	■	■	Ł	■	A	■	K
A	N	D	R	Z	E	J	K	I
■	A	■	■	A	■	A	■	■
Z	L	O	T	■	G	O	N	G
■	E	■	E	G	O	■	A	■
O	P	I	S	■	N	A	P	A
■	A	■	T	N	T	■	A	■

4	6	9	8	2	1	7	5	3
3	1	5	4	7	9	2	8	6
2	7	8	6	5	3	1	9	4
6	4	1	7	3	8	9	2	5
8	5	3	2	9	4	6	1	7
7	9	2	1	6	5	3	4	8
5	8	6	3	1	2	4	7	9
1	3	4	9	8	7	5	6	2
9	2	7	5	4	6	8	3	1

7	3	2	8	4	5	6	9	1
8	9	1	6	7	3	5	2	4
5	6	4	1	9	2	8	3	7
2	4	3	9	5	6	1	7	8
1	8	6	4	2	7	9	5	3
9	7	5	3	8	1	4	6	2
4	1	7	2	6	9	3	8	5
6	2	8	5	3	4	7	1	9
3	5	9	7	1	8	2	4	6

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl d9d96e17aa